Rozdano tysiące odblasków

Wojciech Babicz, dyr. WORD

Fot.Maciej Maciejuk

strona 9

Biblioteka Roku 2023 jest u nas!

Halina Bugajewska, dyr. biblioteki

Fot.rg

strona 22

Bliźniacy spotkali się w finale

strona 24

Karol i Bartosz Majczynowie

Fot.rg

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

Podlasianin

27 grudnia 2023 r. - 2 stycznia 2024 r. ■ nr 52 (789) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Dr Gerard zatrudni „praktycznie każdą ilość pracowników”

Jarosław Zawadzki, prezes firmy Dr Gerard

Nowe plany po przejęciu firmy przez Adam Foods.

Fot.rg

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl

STR. 6

Proces tworzenia oraz magazynowania poszczególnych wyrobów przedstawił prezes Jarosław Zawadzki

Kolejna edycja Biegu na żywioł potwierdzona! Co jeszcze planuje Stowarzyszenie Elementum?

S. 5

Justyna Telega-Tusz, prezes st. Elementum

Nowy rok rozpoczniemy hucznie akcją na rzecz WOŚP.

Fot.rg

Sława Przybylska o swoich początkach i wspomnieniach z Międzyrzeca

„Mimo że jest też tyle zła, tyle wojen, należy dostrzegać to, co dobre”.

Sława Przybylska chętnie pozowała do wspólnych zdjęć

Fot.rg

S. R5

Piękniejsze święta dla 21 rodzin dzięki Szlachetnej Paczce

Drużyna „SUPER W” czuwała nad prawidłowym przebiegiem finału w Międzyrzecu

Fot.rg

S. 24

Szkoły z gminy Międzyrzec najlepsze, kolejna odsłona „Czystej Ziemi” za nami

S. 5

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło.

S. 15

Ostatnia w tym roku sesja Rady Miasta pod znakiem uchwały budżetowej

S. 24

R E K L A M A

Jakość Bosch to brak kłopotów

Umów się

Bosch Car Service TECH-PORT
Zaścianki 89, Wysokie
tel. 83 307 00 01

BOSCH Service Car Service

N 555 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

9 772080 981302 52

MDZ

eprasa.pl 5d97be224e

S T O P K A

W wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Odlotowa matematyka to rachuby polityka

Przedwyborczy prezencik za kasę miasta

PODPATRZONE

Jakiego wspaniałego prezydenta ma Biała Podlaska! Za stolicę rowerową Polski, za pajęczynę ścieżek rowerowych, za „Zemstę", za odwiedziny żłobków i przedszkoli, za doskonały serwis, niemal beznakładowy, promujący miasto – za to wszystko można byłoby mu już postawić pomnik na samym środku betonowego pl. Wolności.

Na nadchodzący rok wyborczy dochodzi pasmo kolejnych sukcesów. Tenże dobrodziej już wcześniej postanowił, że nie będzie w 2024 r. wyższych podatków od nieruchomości i podwyższonych stawek za śmieci.

W środę bialski prezydent sięgnął szczytów szczodrości! Ogłosił, że „proponuje propozycję" uchwały o pokryciu „kosztów aktualizacji cen za wodę z budżetu miasta w kolejnym roku budżetowym". Tym pięknym językiem asertywnie wyraził wolę dopłacenia z kasy miasta za gigantyczny skok stawek za wodę i ścieki. Ma gest! A jaki wspaniały refleks.

Przecież wściekli na horrendalną podwyżkę bialczanie mogli, jak to się dzieje od lat w wyborach, poprzeć wiosną przy urnach innego kandydata. Wielka radość po tym przedświątecznym prezencie zapanowała głównie wśród działaczy, aktywistów i aktywiszczy oraz sympatyków Koalicji Obywatelskiej, a nawet zwykłych szaro-burych obywateli, że jedna z najdroższych w regionie kranówek nie wypędzi ludzi po chwilówki. Radujmy się, weselmy się!

To też zdecydowany ruch w stronę opozycji w Radzie Miasta – niech ktokolwiek się przeciwstawi tej propozycji prezydenta, to wyjdzie na wroga ludu. Tyle zysków ma Michał Litwiniuk na, wydawać się mogło, częściowym wycofaniu się prezydenta z nadzorowanego ruchu podwyżkowego w Wod-Kanie? A koszty?

Ponoć ma to być „tylko" dopłata ponad 2,1 mln zł (dziwnie mało, gdy prezes Bialskich Wodociągów i Kanalizacji twierdzi, że jedynie na 2023 r. zaplanowano stratę na starych stawkach wodno-ściekowych ok. 7 mln zł). Trwająca kampania kierownictwa UM i partii jego wspierających będzie kosztować budżet miasta wiele milionów zł.

Odlotowa matematyka to rachuby polityka.

Marian Empi

Połączenie Białej Podlaskiej z Łosicami obsługuje tylko PKS Łosice, który przetrwał i się rozwija. Dawna stolica małego województwa dzięki ostrym decyzjom władz woj. lubelskiego straciła swoje przedsiębiorstwo komunikacyjne

Fot.Autor

I N F O R M A C J A

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

OGŁASZA USTNY PRZETARG OGRANICZONY NA ZBYCIE NIERUCHOMOŚCI

Oznaczenie nieruchomości	Forma przetargu	Opis nieruchomości	Cena wywoławcza netto (zł)*	Wysokość wadium (zł)	Terminy
Działka nr 656/4 o pow. 0,4276 ha w obrębie 3 m. Międzyrzec Podlaski przy ul. Tadeusza Kościuszki LU1R/00033317/1	Ustny przetarg nieograniczony	Nieruchomość niezabudowana, położona na terenie wyznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny usług i parkingu (symbol planu 1U/KS). Uzbrojenie techniczne terenu – energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz sieć wodociągowa. Na nabywcę nieruchomości wyłonionego w drodze przetargu nałożone zostanie zobowiązanie do złożenia, podczas zawarcia umowy sprzedaży – aktu notarialnego, oświadczeń o ustanowieniu nieodpłatnej służebności przesyłu zgodnie z art. 305[1] ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny na rzecz właścicieli urządzeń sieci uzbrojenia technicznego terenu.	280 000,00	28 000,00	Termin wpłaty wadium: 26.01.2024 r. Termin przetargu: 30.01.2024 r. godz. 10.00

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski. Z pełną treścią ogłoszenia można zapoznać się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i na stronach internetowych www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" oraz bip.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia i przetargi" w zakładce „Nieruchomości". Wszelkie dodatkowe informacje dotyczące wystawionej na przetarg nieruchomości oraz warunków przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Międzyrzec Podlaski, pokój nr 2 i pod numerem telefonu 83 372-62-21. Burmistrz Miasta Międzyrzec Podlaski zastrzega możliwość odwołania ogłoszonego przetargu.

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 27 sobota

27 stycznia, sala widowiskowa, ul. Brzeska 41, godz. 16, TRUBADURZY - koncert „Znamy się tylko z widzenia". Bilety - 85 zł.

W POLECA!!!

LUTY 10

10 lutego, Teatr Wielki, Opera Narodowa w Warszawie, godz. 19, La Traviata. Wyjazd organizowany przez Bialskie Centrum Kultury (tel. 83 34 16 712), koszt 200 zł (wyjazd z Białej o godz. 14).

KWIECIEŃ 5

5 kwietnia 2024 r., wyjazd na spektakl „Metro". Koszt 220 zł. Informacje: 83 341 67 05.

ZNAJDŹ NAS NA facebook

MIEDZYRZECKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Żegnając

Henryka Michaluka

długoletniego pracownika,
serdecznego, dobrego Kolegę,
Zarząd i Pracownicy Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych
Spółka z o. o. w Międzyrzecu Podlaskim
składają
Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Bialski szpital rusza z akcją „Dobry posiłek”

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Białej Podlaskiej od pierwszego grudnia przystąpił do programu pilotażowego „Dobry posiłek w szpitalu”.

Program zakłada poprawę jakości żywienia w szpitalach oraz rozwój edukacji żywieniowej. Pacjenci bialskiego szpitala mogą czerpać informacje na temat prawidłowego żywienia z porad żywieniowych udzielanych przez dietetyków.

W czasie hospitalizacji konsultacje dietetyczne są zamawiane przez oddział i odbywają się w miejscach pobytu pacjentów. Pacjenci mają również możliwość zadawania pytań dotyczących żywienia na adres e-mail dietetyk@szpitalbp.pl, mogą przesyłać zarówno pozytywne, jak i negatywne uwagi na temat podawanych w szpitalu posiłków. Wiele informacji na temat odżywiania można też uzyskać na stronach Narodowego Centrum Edukacji Żywieniowej pod adresem: https://ncez.pl

Można tam również skorzystać z porad dietetycznych on-line: https://poradnia.ncez.pl.

W zakładce „Dobry posiłek” (https://www.szpitalbp.pl/pl/pacjent/dobry-posilek-w-szpitalu/jadlospis-na-dzien2.html) w bialskim szpitalu można znaleźć zdjęcia posiłków, jakie spożywają bialscy pacjenci oraz jadłospisy ze szpitalnymi dietami zawierającymi informacje o rodzaju posiłku i jego składzie, wartości energetycznej, wartości odżywczej, sposobie obróbki oraz obecności alergenów.

Maciej Maciejuk

Fot.Szpital BP

Obiad, dieta podstawowa, I zestaw, 15 grudnia 2023 r.: Dyniowa z makaronem 350 ml, ziemniaki z koperkiem 180 g, ryba smażona (morszczuk) 90 g, surówka z kapusty czerwonej z olejem 150 g, szpinak gotowany z olejem 100 g, kompot z czarnej porzeczki 250 ml

Jadłospis na 24 XII (Wigilia), onkologia

Śniadanie:
Kasza jęczmienna na mleku 400 ml
Chleb mieszany pszenno-żytni 50 g
Bułka pszenna długa krojona 50 g
Masło extra 82 proc. 10 g
Twarożek 60 g
Jajko gotowane 1 szt.
Sałata zielona 5 g
Pomidor 100 g
Herbata czarna granulowana 250 ml
II śniadanie:
Budyń o smaku waniliowym 200 ml
Obiad:
Brokułowa z zacierką 350 ml
Ziemniaki z koperkiem 180 g
Kotlet z jaj 90 g
Surówka z selera i jabłka z olejem 150 g
Marchew oprószana z olejem 100 g
Kompot z czarnej porzeczki 250 ml
Galaretka o smaku brzoskwiniowym 200 g
Jabłko 1 szt
Kolacja:
Płatki owsiane na mleku 400 ml
Kompot z suszu 250 ml
Chleb mieszany pszenno-żytni 50 g
Bułka pszenna długa krojona 50 g
Masło extra 82 proc. 10 g
Barszcz czerwony z makaronem uszka 250ml
Ryba w galarecie (morszczuk) 80 g
Kapusta z pieczarkami 100 g
Ciasto drożdżowe 50 g
Serek wiejski truskawkowy 150 g.

Nowa stanica i siedziba akademii piłkarskiej

BIAŁA PODLASKA: Miasto odebrało całkowicie nową inwestycję - stanicę kajakową przy Krznie i równocześnie siedzibę akademii piłkarskiej.

Nową inwestycję odebrali: prezydent Białej Podlaskiej wraz z Jackiem Melaniukiem, naczelnikiem Wydziału Inwestycji Urzędu Miasta, Zdzisławem Serhejem, wykonawcą inwestycji i dr. Tomaszem Buraczewskim, prezesem Klubu MKS Podlasie Biała Podlaska.

Inwestycja została sfinansowana w całości ze środków pochodzących z budżetu miasta. To prawie 2,3 mln zł oraz ponad 200 tys. zł na wyposażenie.

Obiekt jest bardzo nowoczesny. Znajduje się tu m.in. siłownia wraz z zestawem do ćwiczeń, pomieszczenia magazynowe, szatnie, sanitariaty z 10 natryskami, a na użytkowym poddaszu duża świetlica, pokój trenerów, pokój socjalny, biuro Klubu, w tym szatnie i sanitariaty.

Budynek został podłączony do miejskiej sieci ciepłowniczej, a obok instalacji wodno-kanalizacyjnej CO i elektrycznej wykonano też instalację fotowoltaiczną o mocy 7,2 kW oraz monitoring.

- Nie ustajemy w dalszym rozwoju naszej infrastruktury sportowej, obok odbieranej inwestycji w przyszłym roku rozbudujemy istniejący fragment boiska ze sztuczną nawierzchnią do pełnego rozmiaru boiska dla rozgrywek piłki dziecięcej i młodzieżowej - zapowiada prezydent Michał Litwiniuk.

Maciej Maciejuk

Fot.Miasto Biała Podlaska

Miasto odebrało całkowicie nową inwestycję - stanicę kajakową przy Krznie i równocześnie siedzibę akademii piłkarskiej

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
W przyszłym roku rozbudujemy istniejący fragment boiska ze sztuczną nawierzchnią do pełnego rozmiaru boiska dla rozgrywek piłki dziecięcej i młodzieżowej

Fot.Miasto Biała Podlaska

W obiekcie znajduje się m.in. siłownia wraz z zestawem sprzętu do ćwiczeń, pomieszczenia magazynowe czy szatnie

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Elektryczne autobusy

W grę wchodzą sukcesywne dostawy do Białej Podlaskiej 12 sztuk fabrycznie nowych autobusów miejskich, niskopodłogowych, z napędem elektrycznym oraz siedem sztuk fabrycznie nowych, mobilnych ładowarek przewodowych.

Andreas: Super to mi się podoba. Resztę wycofać z ruchu, żebyśmy nie musieli kaszleć spalinami. Ja już kupuję same nowe elektryki, daleko się nimi zajedzie i radio można ciszej słuchać. A jak prądu zabraknie, można odpocząć. Myślę, że wojsko i policja jak najszybciej zmieni auta i ministerstwo też. Za niewielkie pieniądze odkupię te stare auta, nie są nic warte, bo trują. Najwyżej na złom odwiozę.

Darek: Od razu trzeba zrobić przetarg na przenośne agregaty prądotwórcze.

Monika: Na szpital lepiej wydajcie te pieniądze, służbę zdrowia, by chorzy nie musieli czekać 2 lata do specjalisty...

Paweł: Płaskie miasto, to elektryki dadzą radę nawet na zalewowych skrzyżowaniach przy Janowskiej. Chociaż warto spalinowych kilka zostawić jako zapas.

Adam: Mam nadzieję, że się znajdzie mądra większość, by zablokować marnowanie publicznych, czyli naszych pieniędzy.

Katarzyna: Po co te autobusy? Jakie źródło energii będzie w ładowarkach?

Elżbieta: Jak wszyscy zaczną ładować, to autobus się rozładuje.

W

I N F O R M A C J A

Zakład Gospodarki Lokalowej Sp. z o. o.
ul. Żeromskiego 5 w Białej Podlaskiej informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie spółki oraz na stronie www.zglbp.pl umieszczono ogłoszenie o czwartym przetargu na sprzedaż lokalu mieszkalnego przy ul. **Kolejowej 30/5** w Białej Podlaskiej o powierzchni 38,77m² (I piętro) - termin przetargu **10 stycznia 2024r.**

GWIAZDKI I SZPILE

Kolejny sukces tancerzy z Dance Academy Studio

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Aż dziesięciokrotnie stawali na podium, zdobywając 39 cennych medali i pięć pokaźnych pucharów. Bialczanie z Dance Academy Studio wzięli udział w prestiżowym 20. Ogólnopolskim Mikołajkowym Turnieju Polskiego Związku Tańca.

Rywalizacja odbyła się 16 grudnia w kieleckiej hali widowiskowo-sportowej. Ponad tysiąc tancerzy prezentowało się w licznych kategoriach tanecznych i wiekowych, Był to m.in. hip-hop, modern, jazz, improwizacja taneczna zarówno solo, jak i w duetach, mini formacjach i formacjach.

Świetnie zaprezentowali się tancerze bialskiego Dance Academy Studio. Pomimo wysokiego poziomu zawodów, bialczanie aż dziesięciokrotnie stawali na podium, zdobywając 39 cennych medali i pięć pokaźnych pucharów.

Bialscy tancerze mają na swoim koncie ponad 600 tytułów wytańczonych na ogólnopolskich i międzynarodowych festiwalach. Instruktorem grupy jest Karolina Brodzik Zaremba. Sukcesy na kieleckim turnieju PZTan to świetne podsumowanie roku tanecznego.

(McM)

Tancerze z Dance Academy Studio i ich trofea

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 5d97be224e

Gminy i powiaty nie potrzebują dotacji na transport

Piasek w szprychy transportu

Fot.Marek Pietrzela

Na bialskim dworcu autobusowym ruch jest spowolniony. Gminy oszczędzają 40-90 tys. zł na zorganizowaniu komunikacji przez cały rok

Fot.Marek Pietrzela

Janusz Skólimowski,
wicestarosta bialski

Nie zgłaszają nam nowych potrzeb

Mówimy o przywracaniu połączeń i o tworzeniu nowych. Niestety, wójtowie i grupy ludzi nie zgłaszają nam nowych potrzeb. Zachęcamy samorządowców, aby zgłaszali nam zainteresowanie mieszkańców systematyczną komunikacją. Realizujemy wszystkie spływające do nas uzasadnione wnioski.

Fot.Marek Pietrzela

Zygmunt Litwiniuk,
wójt gminy Tuczna

Czwarta linia od stycznia

Dzięki dotacjom z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych otrzymujemy ogromne pieniądze. Dzięki temu możemy własny budżet przeznaczać lepiej na inwestycje. Od nowego roku uruchamiamy swoją czwartą linię autobusową. Nasza spółdzielnia socjalna otrzymała dotację na autobus, dzięki temu zapewni transport do Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzylesiu, gdyż dwa busy nie są w stanie dowieźć ludzi. Skorzystają też z przejazdów członkowie klubu seniora oraz mieszkańcy wsi, którym sprzedajemy bilety w atrakcyjnej cenie. Istniejące już trzy linie obsługują głównie uczniów z kilku miejscowości, które mają małą gęstość zaludnienia.

Powiat bialski nie otrzymał dofinansowania komunikacji autobusowej. Tymczasem samorządy z naszego województwa zgłosiły zapotrzebowanie tylko na trzecią część wydzielonego z puli krajowej dofinansowania publicznego transportu zbiorowego.

W 2023 r. dzięki dofinansowaniu z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych powiat bialski realizuje przewozy na 11 liniach komunikacyjnych, m.in. z Międzyrzeca Podlaskiego do Zasiadek i Strzakł; ze Sławatycz do Białej Podlaskiej poprzez Łomazy lub Tuczną; z Pratulina, Gnojna, Droblina i Ossówki do Białej Podlaskiej oraz z Terespola do Janowa Podlaskiego, Kodnia i Białej Podlaskiej.

– Na 2024 r. powiat bialski ogłosił zamiar przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia na świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego na 12 liniach – poinformował nas Dariusz Teleszko, dyrektor wydziału komunikacji Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

Przyznał jednak, że umowa z wojewodą lubelskim, jak i z przewoźnikami nie została jeszcze zawarta.

Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, powiedział nam, że władze starostwa chciały, aby autobusy kursowały nie tylko w dni nauki szkolnej, ale także w dni robocze i może w soboty.

Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego, poinformowała nas, że zawiadomienie o objęciu dopłatą zostało przekazane do jednostek samorządu terytorialnego 1 grudnia 2023 r. Wskazała na wykaz pozytywnie zweryfikowanych wniosków złożonych w naborze na rok 2024.

Dbają o swoich mieszkańców

Ze wspomnianego wykazu wynika, iż łączne dofinansowanie sięgające ponad 28,7 mln zł z funduszu państwowego znajdzie 41 wniosków na 305 linii. Wśród dotowanych nie ma powiatu bialskiego. Największe dofinansowanie mają otrzymać: Gminny Związek Komunikacyjny Ziemi Kraśnickiej (4,880 mln zł na 28 linii), a z powiatów - lubelski (3,170 mln zł na 19 linii) oraz łukowski (1,038 mln zł na 34 linie). Spośród gmin powiatu bialskiego o najwięcej dotacji, aż o 663 tys. zł wystąpiła Tuczna.

Zygmunt Litwiniuk, tuczniański wójt, podkreśla, że od początku istnienia funduszu korzysta z dotacji.

– Pieniądze otrzymane na cztery linie o łącznej długości 264 km są równe 10 proc. budżetu gminy – mówi wójt.

Leśna Podlaska uzyskała dofinansowanie 294 tys. zł, Janów Podlaski 232 tys. zł, Konstantynów na 159 tys. zł, Sosnówka na 135 tys. zł oraz Sławatycze na 118 tys. zł.

Spóźnione porozumienie i wniosek

Dlaczego powiat bialski nie otrzyma dofinansowania z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych na 2024 r.?

Leśna Podlaska uzyskała dofinansowanie 294 tys. zł, Janów Podlaski 232 tys. zł, Konstantynów na 159 tys. zł, Sosnówka na 135 tys. zł oraz Sławatycze na 118 tys. zł

– Pojawiły się trudności i nieporozumienia. Kursowanie dotychczasowych linii będzie jednak kontynuowane – zapewnia wicestarosta Janusz Skólimowski.

Dyrektor Dariusz Teleszko potwierdza, iż powiat bialski planuje utrzymanie wszystkich linii komunikacyjnych w 2024 roku, tak, jak w roku poprzednim.

Wyjaśnia nam, że starostwo otrzymało negatywną odpowiedź z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego.

– Jest to problem komunikacyjny związany z przygotowywanym porozumieniem z miastem Biała Podlaska. W efekcie nasz wniosek dotarł za późno do Lublina. Później podjęliśmy ze starostami decyzję, aby z własnego budżetu powiatu kontynuować kursy autobusów na 11 trasach w dni nauki szkolnej. Liczymy na to, że Lubelski Urząd Wojewódzki ogłosi nabór uzupełniający i po dwóch miesiącach otrzymamy dotację i wtedy uruchomimy dodatkowe kursowanie autobusów w dni robocze i soboty – ma nadzieję dyrektor.

Już 22 września Rada Powiatu podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia pomiędzy powiatem bialskim a miastem Biała Podlaska w zakresie przyjęcia zadania organizacji publicznego transportu zbiorowego.

To porozumienie jest konieczne, aby autobusy z powiatu ziemskiego mogły wjeżdżać do miasta grodzkiego. Wnioski do LUW można było składać do 10 listopada.

Dopiero tego dnia (czyli 10 listopada) spóźniona bialska Rada Miasta przyjęła równoległą uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia pomiędzy gminą miejską Białą Podlaską (miasto na prawach powiatu) i powiatem bialskim w zakresie powierzenia zadania organizacji publicznego transportu zbiorowego w 2024 r.

Niestety, kolejny raz fatalnie wypadło woj. lubelskie. Z Funduszu rozwoju przewozów autobusowych przyznano dla naszego województwa na rok 2024 na dofinansowanie zadań dotyczących przewozów autobusowych 83,771 mln zł. Złożono wnioski o objęcie dopłatą kursów zaledwie 28,707 mln zł.

Ponad 55 mln zł przekazano zatem do innych województw, gdzie brakowało pieniędzy na wnioski o wielu bardziej aktywnych gmin i powiatów niż w Lubelskiem.

Marek Pietrzela

I N F O R M A C J A

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje

na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl został wywieszony:
- w dniu 01 grudnia 2023r. na okres 21 dni (tj. do dnia 22 grudnia 2023r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 245/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 1 grudnia 2023r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

Wpadła w poślizg autem i dachowała w rowie

W czwartek, 14 grudnia w miejscowości Tuczna w powiecie bialskim dachował samochód.

Fot.KMP Biała Podlaska

Wpadła w poślizg autem i dachowała w rowie

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca volkswagenem 24-latka straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wpadł w poślizg, w wyniku czego kobieta zjechała na prawe pobocze i do przydrożnego rowu, gdzie auto dachowało. Prawdopodobną przyczyną było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Kierująca osobówką była trzeźwa. Została ranna i trafiła do szpitala.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Kolejna edycja Biegu na żywioł potwierdzona! Co jeszcze planuje Stowarzyszenie Elementum?

Przedstawicielki Stowarzyszenia Elementum potwierdzają: - Bieg na żywioł wraca w 2024 roku już 2 czerwca. Cieszące się coraz większym zainteresowaniem wydarzenie to jednak niejedyne działanie podjęte przez międzyrzecki zespół w ostatnim czasie.

Pierwsze morsowanie już za nimi. Na kolejne zapraszają podczas najbliższego finału WOŚP!

Jednym z ostatnich projektów była inicjatywa o nazwie „Budujemy markę – warsztaty z Elementum". Projekt ten otrzymał dofinansowanie z Programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich na lata 2021-2030 NOWE FIO i obejmował trzy spotkania warsztatowe.

Spotkania ze społecznikami, nawiązanie cennych kontaktów

Pierwsze z nich poprowadziła Marta Sienkiewicz z lubelskiego Stowarzyszenia Homo Faber. Dotyczyło wolontariatu - organizacji i profesjonalnej obsługi, a także zarządzania zespołem wolontariuszy. W spotkaniu wzięli udział także przedstawiciele miejskich jednostek zainteresowanych tematem.

Drugie wydarzenie poprowadził radzyński społecznik - Jakub Jakubowski, który w Międzyrzecu pojawił się wraz z członkami Stowarzyszenia Radzyń Moje Miasto. Zebrani międzyrzeczanie mieli okazję porozmawiać o angażowaniu mieszkańców do działania. Była to cenna wymiana dobrych praktyk. Na oba spotkania organizatorki zaprosiły znanych działaczy społecznych.

Ostatnie warsztaty – tylko dla członków Stowarzyszenia, poświęcono komunikacji, planowaniu działań oraz promocji organizacji.

- Nawiązałyśmy nowe kontakty, organizacyjnie też się umocniłyśmy. Ten projekt uświadomił nam, że w ciągu trzech lat od powstania naszego stowarzyszenia dużo się działo, a co ważne, udało się zrobić kilka dobrych projektów. Naszym oczkiem w głowie jest Bieg na żywioł, którego popularność rośnie z roku na rok, a poprzeczka organizacyjna jest coraz wyższa. To impreza, w którą wkładamy naprawdę mnóstwo pracy i serca, angażujemy inne organizacje, swoich bliskich i znajomych. Z taką ekipą fantastycznych ludzi ta robota to przyjemność - mówi Marta Muszyńska, wiceprezes Stowarzyszenia Elementum.

Nie marnują czasu, nie marnują... jedzenia

Pod koniec 2023 roku Stowarzyszenie Elementum zorganizowało warsztaty o niemarnowaniu żywności.

- Do ich przeprowadzenia zaprosiłyśmy Magdę Kiewel z radzyńskiego Baru Grizli. Skorzystały też na tym dzieci ze świetlicy środowiskowej Florek. Idea zero waste jest nam bardzo bliska, od czasu do czasu zapełniamy też lodówkę społeczną produktami z marketu Dino. Zachęcamy do korzystania z miejskiej lodówki, zwłaszcza w okresie świątecznym, kiedy tej żywności marnuje się najwięcej - dodają przedstawicielki stowarzyszenia.

Podczas ostatnich warsztatów kulinarnych nie zmarnowało się absolutnie nic

Justyna Telega-Tusz,
prezes Stowarzyszenia Elementum

Mobilizacja seniorów, kolejna edycja Biegu na żywioł

- Przyszły rok rozpoczniemy hucznie akcją na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Będzie to kolejne wspólne morsowanie na międzyrzeckich jeziorkach. Impreza w szczytnym celu, z dobrą energią i równie dobrym jedzeniem. A potem zabieramy się za realizację projektu finansowanego przez Fundację Orlen „Apetyt na życie" - integracyjne spotkania z seniorami. Zorganizujemy pięć inspirujących spotkań, w tym trzy o charakterze warsztatowym. Zmobilizujemy seniorów, wykorzystamy ich potencjał oraz wiedzę do międzypokoleniowej integracji. Będą warsztaty lepienia pierogów, spotkanie z dietetyczką, wspólne śpiewanie przy gitarze oraz zajęcia taneczne. Zaprosimy też ciekawego gościa na spotkanie otwarte. A w czerwcu po raz czwarty zorganizujemy Bieg na żywioł. Impreza odbędzie się 2 czerwca na międzyrzeckich jeziorkach.

Mówiąc o niemarnowaniu, warto podkreślić, że prężnie działające kobiety z Międzyrzeca, z pewnością nie marnują również czasu. Początek 2024 roku to również szereg działań, które zapoczątkuje chociażby aktywny udział podczas kolejnego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

rg

Szkoły z gminy Międzyrzec najlepsze, kolejna odsłona „Czystej Ziemi" za nami

Najlepsza okazała się Publiczna Szkoła Podstawowa w Tuliłowie

Drugie miejsce - PSP w Rogoźnicy

Trzecie miejsce - Zespół Szkół w Sławatyczach

Publiczna Szkoła Podstawowa w Tuliłowie zwyciężyła w XV edycji Powiatowego Konkursu „Czysta Ziemia". Na drugim miejscu znalazła się inna z placówek w gminie Międzyrzec - PSP w Rogoźnicy. Najniższy stopień podium przypadł Zespołowi Szkół w Sławatyczach.

W konkursie udział wzięły 33 szkoły z terenu powiatu bialskiego, angażując blisko 6 tys. uczniów i przeprowadzając ok. 250 działań. Akcja organizowana przez Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej ma na celu zwrócenie uwagi na dbanie o środowisko.

Uczniowie przez kilka miesięcy mogli zgłaszać do swoich placówek surowce wtórne. Szkoły, które uzbierały najwięcej kilogramów baterii i akumulatorów, szkła i plastiku, papieru i tektury, puszek aluminiowych, nakrętek butelek PET, złomu czy zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, mogły liczyć m.in. na nagrody pieniężne.

Wyróżnieni zostali również uczniowie, którzy w szczególny sposób zaangażowali się w akcję w każdej ze szkół.

W tym roku nagrody wręczyli: wicestarosta bialski Janusz Skólimowski, przewodniczący Rady Powiatu w Białej Podlaskiej Mariusz Kiczyński, sekretarz powiatu Jarosław Gajewski, radni powiatowi Marek Sulima, Paweł Stefaniuk, Paweł Litwiniuk i Mateusz Majewski.

rg

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Nowe plany po przejęciu firmy z siedzibą w Międzyrzecu

Dr Gerard zatrudni „praktycznie każdą ilość pracowników”

Przejęcie przez Adam Foods, 30-lecie powstania i nowe możliwości zatrudnienia. O tym wszystkim podczas specjalnie zwołanej konferencji w Międzyrzecu Podlaskim opowiedział prezes firmy Dr Gerard - Jarosław Zawadzki.

Proces tworzenia oraz magazynowania poszczególnych wyrobów przedstawił prezes Jarosław Zawadzki

Jak mówi kierujący firmą prezes Zawadzki, przejęcie firmy zlokalizowanej w Międzyrzecu Podlaskim przez zagraniczny koncern, jest szansą do rozwoju i wdrożenia nowych rozwiązań. Dr Gerard chce być firmą rozpoznawalną, jednocześnie dbającą o interesy swoich pracowników. W planach jest utworzenie kolejnej linii produkcyjnej, ale także rozwój wielu innych obszarów działalności.

Wielkie zakłady w Międzyrzecu i Radzyniu

Choć produkcja ciastek opiera się na zakładach w Międzyrzecu i Radzyniu, Dr Gerard posiada swoje oddziały w wielu innych miejscach na świecie. Podziw może budzić ilość produktów oferowanych przez producenta słodyczy, która w tym momencie liczy nawet kilkaset pozycji.

- Dr Gerard jest jednym z największych producentów ciastek w regionie. Mówimy tutaj o regionie Europy środkowo-wschodniej. Firma obchodziła w tym roku swoje 30-lecie. W portfelu produktowym znajduje się ponad 200 produktów, które w czasie rozwoju firmy wprowadzaliśmy na rynek i z powodzeniem sprzedajemy je w wielu krajach. Firma ma dwa zakłady produkcyjne - w Międzyrzecu Podlaskim i Radzyniu. Posiada centrum dystrybucyjne w Bedlnie oraz ma biura handlowe w Warszawie, Bukareszcie i Budapeszcie - mówi prezes Jarosław Zawadzki, przedstawiając jednocześnie zakład w Międzyrzecu i mówiąc o tym, że przez najbliższe 24 miesiące firma chce wydać na inwestycje więcej niż przez ostatnie 10 lat.

- Powierzchnia, na której operujemy w Międzyrzecu Podlaskim, to 35 tys. m^2. Sam zakład produkcyjny jest na 20 tys. m^2. Wolumen produkcyjny to ok. 18 tys. ton rocznie, a zatrudnienie w tym momencie to 390 pracowników produkcyjnych i 14 pracowników -mechaników. W dalszym ciągu chcemy rosnąć. Bardzo chętnie przyjmiemy kolejnych pracowników. Zarówno na stanowiskach operatorskich, jak i mechaników, automatyków, ale również pracowników niewykwalifikowanych. Firma cały czas rekrutuje pracowników do zakładu w Międzyrzecu Podlaskim - dodaje prezes Zawadzki.

Zatrudnią każdą ilość pracowników

Prezes firmy mieszczącej się w Międzyrzecu Podlaskim podkreśla, że w tym momencie zapotrzebowanie, jeśli chodzi o pracowników na różnych stanowiskach, jest bardzo duże. Wiąże się to chociażby z coraz liczniejszymi liniami produkcyjnymi, do których potrzebni są operatorzy. Dotyczy to zarówno zakładów w Międzyrzecu, jak i Radzyniu.

- Drugi zakład w Radzyniu Podlaskim to mniej więcej skala zbliżona do Międzyrzeca, jeśli chodzi obszar produkcji i zatrudnienie. Tutaj również jesteśmy w stanie przyjąć praktycznie każdą ilość mechaników, automatyków, operatorów, a także pracowników niewykwalifikowanych do bieżącej produkcji. Mając na uwadze, że zamierzamy zainwestować jeszcze więcej, nasze potrzeby również będą znacznie większe - mówi prezes Dr Gerarda.

Zmiany właścicielskie często wiążą się z obawą redukcji, bądź reorganizacji miejsc pracy w danym zakładzie. Prezes Zawadzki zapewnia, że do takich ruchów na pewno nie dojdzie.

- Firma Dr Gerard będzie rozwijała swoją strukturę. Nikt nie ma się czego obawiać, jeżeli chodzi o miejsce pracy. Wręcz przeciwnie - dzisiaj, mając w świadomości to, gdzie się znajdujemy i jakie inwestycje zamierzamy poczynić, jesteśmy w stanie przyjąć kilkaset osób do pracy - mówi Jarosław Zawadzki.

Ciastka z Międzyrzeca w USA czy Jemenie

Jak dowiedzieliśmy się podczas konferencji prasowej, ciastka produkowane na Lubelszczyźnie, możemy spotkać niemal podczas każdego wakacyjnego wyjazdu za granicę. Kultowe Pryncypałki, draże czy rurki waflowe znajdują się już w kilkudziesięciu krajach na całym świecie.

- W tej chwili eksport wyrobów to 43 proc. naszego biznesu. 43 procent, który rozkłada się na ponad 50 krajów, w których realizujemy swój eksport. Z dumą można więc powiedzieć, że ciastka produkowane w Międzyrzecu Podlaskim czy Radzyniu, są ciastkami pierwszej potrzeby w Rumunii, na Węgrzech, ale też z dumą możemy powiedzieć, że można je spotkać w Stanach Zjednoczonych, Jordanii, Libii, Jemenie czy Iraku - wylicza prezes Zawadzki.

Wsparcie lokalnych działań

Czytając kolejne wydania Wspólnoty, w wielu relacjach kulturalnych czy sportowych, można natknąć się na zdjęcia z logiem firmy Dr Gerard. O współpracy z różnymi podmiotami zlokalizowanymi w Międzyrzecu, Radzyniu czy innych okolicznych miejscowościach również opowiedziano podczas konferencji.

- Będąc dużym, jednym z największych pracodawców w regionie, staramy się też angażować lokalnie. Uczestniczymy dosyć szeroko, jeśli chodzi o współpracę zarówno z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Międzyrzecu czy MOSiR-em w Międzyrzecu i Radzyniu. Inwestujemy dosyć dużo środków w promocję kultury, w promocję sportu, będąc sponsorem większości imprez kulturalnych i sportowych w regionie. Ostatnio mieliśmy okazję uczestniczyć też w rewitalizacji zieleni przy placu św. Jana Pawła II w Międzyrzecu. Staramy się więc, by nasz biznes, poza produkcją dobrych jakościowo wyrobów, prowadzić w sposób odpowiedzialny - mówi prezes firmy Dr Gerard.

Obecnie dr Gerard oferuje ok. 200 produktów, które codziennie zjeżdżają z 22 linii produkcyjnych. W Międzyrzecu produkowane są głównie pryncypałki, draże, rurki waflowe i krakersy

Chętni na współpracę ze szkołami

Kierujący firmą Jarosław Zawadzki zapytany o możliwość współpracy z lokalnymi szkołami, które mogłyby odbywać w firmie praktyki czy prowadzić inne formy partnerstwa, odpowiedział, że jest otwarty na wszelkie propozycje. Mało tego, firma już prowadziła w tym kierunku rozmowy, a na wydziale technologii jednej z lubelskich szkół wyższych Dr Gerard chce rozpocząć proces kształcenia przyszłych technologów i automatyków.

- Lokalnie także chętnie nawiążemy współpracę z technikami i innymi szkołami, które mogłoby w przyszłości kształcić technologów, laborantów, elektryków. Jesteśmy otwarci na tworzenie klas patronackich i organizację praktyk zawodowych. Chętnie wyposażymy warsztaty w tych szkołach, jeżeli będziemy wiedzieć, że kształcić się tam będą nasi przyszli pracownicy - informuje prezes Zawadzki.

Jakość, bezpieczeństwo i efektywność kosztowa

Jako trzy główne cechy działalności firmy, prezes Jarosław Zawadzki wymienia jakość produkowanych słodyczy, bezpieczeństwo w każdym zakładzie produkcyjnym oraz efektywność kosztową.

- To, co jest dla nas kluczowe i co pozwoliło budować nasz biznes, to jakość naszych wyrobów. Są pewne rzeczy, które można optymalizować, jednak to, czego nie dotykamy, to jakość. Tutaj nie ma absolutnie żadnych kompromisów. Jakość jest doceniana przez konsumentów, dzięki którym nasze produkty co roku otrzymują nagrody konsumenckie - podkreśla prezes, dodając do tego dwa pozostałe argumenty, świadczące o wysokiej klasie firmy z siedzibą w Międzyrzecu Podlaskim.

- Drugi, nawet nie wiem, czy nie ważniejszy element, na którym my się bardzo koncentrujemy, to bezpieczeństwo. Mamy bardzo restrykcyjną politykę bezpieczeństwa czy politykę, jeśli chodzi o brak alkoholu w organizmie naszych pracowników. W związku z tym nie dopuszczamy do żadnych kompromisów także na tym polu. Trzecim argumentem jest oczywiście efektywność kosztowa. Tu nie chodzi o to, żeby produkować najtaniej, ale produkować najefektywniej. Możemy to robić, ponieważ mamy dużą skalę naszej produkcji. Patrzymy, na których rynkach jesteśmy w stanie zrealizować największe wzrosty sprzedaży - kończy prezes Dra Gerarda.

Planowane inwestycje

Najbliższa przyszłość w Międzyrzecu oraz Radzyniu Podlaskim to także plany związane z modernizacją zakładów. W każdym z nich mają powstać kolejne linie produkcyjne, co jeszcze bardziej zwiększy efektywność wytwarzanych produktów.

- Mamy olbrzymi magazyn wysokiego składu w Międzyrzecu Podlaskim, który nie jest wykorzystywany jako magazyn wysokiego składu. Rozpatrujemy możliwość przekwalifikowania tego obiektu z możliwości ze strony magazynowej na stronę produkcyjną, gdzie byłoby miejsce na kolejnych 5-7 linii produkcyjnych. Zarówno staramy się patrzeć na to od strony możliwości inwestowania w obecnie istniejące zakłady, ale nie ukrywam też, że w regionie szukamy możliwości, gdzie jeszcze znalazłoby się miejsce na inwestycje. Oczywiście jednym z takich obszarów jest Bedlno, gdzie jest jeszcze trochę ziemi, być może trochę obiektów, gdzie moglibyśmy się rozwijać. Na najbliższe 24 miesiące inwestycje są planowane jednak w obecnej „skorupie” zakładów w Międzyrzecu i Radzyniu - zakończył prezes Zawadzki.

rg

Jarosław Zawadzki
prezes Dr Gerard

Kolejne linie produkcyjne, potrzeba pracowników

- Mamy olbrzymi magazyn wysokiego składu w Międzyrzecu Podlaskim, który nie jest wykorzystywany jako magazyn wysokiego składu. Rozpatrujemy możliwość przekwalifikowania tego obiektu z możliwości ze strony magazynowej na stronę produkcyjną, gdzie byłoby miejsce na kolejnych 5-7 linii produkcyjnych. Firma Dr Gerard będzie rozwijała swoją strukturę. Nikt nie ma się czego obawiać, jeżeli chodzi o miejsce pracy. Wręcz przeciwnie - dzisiaj, mając w świadomości to, gdzie się znajdujemy i jakie inwestycje zamierzamy poczynić, jesteśmy w stanie przyjąć kilkaset osób do pracy.

Więcej zdjęć na:
miedzyrzec.24wspolnota.pl

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Radzyński PUK prawomocnie przegrał w sądzie z byłym prezesem

Burmistrz kazał zwolnić prezesa Sałatę, teraz PUK zapłaci za to przeszło 100 tys. zł

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Radzyniu Podlaskim prawomocnie przegrało sprawę sądową ze swoim byłym prezesem - Sławomirem Sałatą. PUK musi wypłacić mu blisko 100 tys. zł plus ustawowe odsetki.

Sprawa ciągnęła się od listopada 2019 roku, kiedy to odwołany wówczas z funkcji prezesa Sławomir Sałata pozwał swoją byłą firmę i zażądał odszkodowania w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia.

W marcu tego roku postępowanie sądowe dobiegło końca, a Sąd Okręgowy w Lublinie zdecydował, że PUK będzie musiał wypłacić swojemu byłemu prezesowi ponad 98 tys. zł oraz odsetki związane z opóźnieniem zapłaty.

– Dodatkowo będzie musiał zwrócić Sławomirowi Sałacie za koszty sądowe, które przez ostatnie cztery lata wyniosły ponad 10 tys. zł – pisaliśmy kilka miesięcy temu.

PUK Radzyń Podlaski złożył apelację od wyroku, która w połowie grudnia została oddalona przez Sąd Apelacyjny w Lublinie. Sędzia Elżbieta Jakubiec zasądziła też od spółki na rzecz Sławomira Sałaty ponad 4 tysiące złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

Orzeczenie jest już prawomocne.

– Nie mogłem zgodzić się z dyscyplinarnym zwolnieniem, było to krzywdzące, dlatego sprawa trafiła do sądu. Przegranym jest przede wszystkim burmistrz Rębek, zastanawiam się, czy wygrał on jakąś sprawę sądową – skomentował w rozmowie z nami sam zainteresowany.

Jarosław Ejsmont, prezes PUK, nie chciał komentować wyroku.

Sławomir Sałata
były prezes PUK
Nie mogłem zgodzić się z dyscyplinarnym zwolnieniem, było to krzywdzące, dlatego sprawa trafiła do sądu.

Przypomnijmy, że Sławomir Sałata został odwołany z funkcji prezesa PUK przez radę nadzorczą firmy na wniosek burmistrza Jerzego Rębka. Burmistrz argumentował wówczas tę decyzję „poważnym naruszeniem zasad" przez ówczesnego zarządcę instytucji. Sałata do dziś nie wie, co kierowało burmistrzem, gdy podejmował tę decyzję.

– Nie wiem, co było przyczyną zwolnienia, ale według mnie była to złośliwość. Nie zgodziłem się jednak z tym, że zwolniono mnie dyscyplinarnie i jeszcze kazano zapłacić karę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Podobno miałem naruszyć zasady konkurencji czy zapisy umowy, która wiązała mnie i PUK. Naturalnie zarzut ten był bezsensowny – tłumaczył w rozmowie z nami Sałata.

Próbowaliśmy się skontaktować z burmistrzem Jerzym Rębkiem, ale w miniony piątek był nieobecny w pracy. Z kolei sekretarz Robert Targoński powiedział, że nie może się wypowiadać w tej sprawie. – Trudno jest mi komentować temat, to pan burmistrz sprawuje nadzór właścicielski nad spółką – wyjaśnił.

Grzegorz Rekiel

23-latka ofiarą oszustwa metodą na blik. Fałszywa „ znajoma" prosił o pomoc w opłacie za zakupy

ŁUKÓW Policjanci zostali powiadomieni o oszustwie którego ofiarą padła 23-latka z Łukowa. Rzekoma znajoma poprosiła ją o wygenerowanie i przekazanie kodu BLIK na opłacenie przesyłki kurierskiej. „Znajomą" okazał się sprytny oszust.

Łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie którego ofiarą padła 23-latka z naszego miasta. - Z przekazanej przez nią informacji wynikało, że za pomocą popularnego komunikatora otrzymała wiadomość od znajomej, która poprosiła o wygenerowanie i przekazanie kodu BLIK. Płatność miała pokryć koszty przesyłki kurierskiej. Wiadomość wzbudziła podejrzenie u 23-latki i dlatego skontaktowała się z córką znajomej. Niestety za pomocą tego samego komunikatora. Od rzekomej córki znajomej otrzymała potwierdzenie prośby o kod BLIK dla mamy, z tym, że tym razem miał on posłużyć opłacie za meble – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy z Komendy Policji w Łukowie.

Przejęli konto

Rzekoma córka zapewniała, że mama zwróci pieniądze, że obydwie mają awarię i nie mogą samodzielnie wygenerować kodów do płatności.

- I tak nieświadoma podstępu oszustów 23-latka przekazała rzekomej córce znajomej cztery kody BLIK. Zatwierdzając je umożliwiła wypłatę ze swego konta prawie pięciu tysięcy złotych. W międzyczasie młoda kobieta dostała wiadomość od „prawdziwej" córki znajomej, że nie prosiła ona o żadne kody BLIK. Dopiero wtedy 23-latka skontaktowała się z nią telefonicznie. Wówczas, rozmawiając z córką znajomej dowiedziała się, że oszuści przejęli konto na portalu społecznościowym jej i jej mamy – policjant apeluje o rozwagę.

red.

Pobili i okradli dwóch nastolatków. Do tego zabrali i zniszczyli im ubrania

RADZYŃ PODLASKI: Policjanci zatrzymali pięciu sprawców rozboju na dwóch nastolatkach. Pobili pokrzywdzonych, zabrali i zniszczyli ich ubrania oraz skradli dwa telefony i 40 zł.

W poniedziałek (18 grudnia) w Radzyniu Podlaskim doszło do rozboju.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów i relacji pokrzywdzonych, 19-latek z gminy Ulan Majorat wraz ze swoim kolegą, 17-latkiem z Radzynia Podlaskiego pod pretekstem podwiezienia ich do Międzyrzeca Podlaskiego wsiedli do auta swojego znajomego - informuje starszy aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzyniu Podlaskim. - W momencie wyjazdu z Radzynia Podlaskiego kierowca zjechał w boczną ulicę. Tam po zatrzymaniu auta i wyjściu pasażerów na zewnątrz z pobliskich krzaków wyszło czterech mężczyzn, którzy zaczęli ich kopać i bić. Następnie sprawcy kazali pokrzywdzonym zdjąć ubrania i oddać telefony, pieniądze oraz power bank, a także rzeczy użytku codziennego. Napastnicy zabrali im ubrania, które zniszczyli, a następnie uciekli. Napadnięci mężczyźni zaistniałą sytuację zgłosili do pracownika ochrony pobliskiego zakładu produkcyjnego, który powiadomił policję.

Policjanci ustalili i zatrzymali wszystkie osoby biorące udział w rozboju. Są nimi mieszkańcy gminy Wohyń w wieku od 17 do 19 lat. Wszystkie skradzione rzeczy zostały odzyskane.

Zatrzymani usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali i zostali objęci dozorem policji. Za rozbój grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Stanisław Skubisz
66 lat, zm. 18 grudnia, Borki

Marek Nakielski
65 lat, zm. 19 grudnia, Radzyń

Leszek Szwed
53 lata, zm. 19 grudnia, Radzyń

Halina Włoszek
85 lat, zm. 21 grudnia, Radzyń

Teresa Trzcińska
78 lat, zm. 21 grudnia, Suchowola

Zofia Kozioł
92 lata, zm. 21 grudnia, Borki

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Kazimierz Marian Bzoma
68 lat, zm. 14 grudnia, Parczew

Mirosława Michaluk
65 lat, zm. 15 grudnia, Parczew

Halina Łobińska-Sajna
90 lat, zm. 16 grudnia, Komarówka Podl.

Agnieszka Hawryluk
51 lat, zm. 19 grudnia, Parczew

Józefa Sadowska
89 lat, zm. 20 grudnia, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

ŁUKÓW

Jarosław Mościcki
58 lat, zm. 23 listopada, Łuków

Kazimiera Czubaszek
87 lat, zm. 16 grudnia, Łuków

Marta Korgól
40 lat, zm. 20 grudnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIAŁA PODLASKA

Wiera Hołubowicz
91 lat, zm. 14 grudnia, Biała Podlaska

Ryszard Tarasiuk
74 lata, zm. 14 grudnia, Międzyrzec

Irena Ładniak
92 lata, zm. 14 grudnia, Wygnanka

Danuta Danieluk
73 lata, zm. 16 grudnia, Rakowiska

Michał Kozłowski
39 lat, zm. 16 grudnia, Żabce

Leokadia Abramowicz
96 lat, zm. 16 grudnia, Mokre

Janina Gajewska
86 lat, zm. 16 grudnia, Biała Podlaska

Grzegorz Chmielewski
63 lata, zm. 17 grudnia, Krasówka

Eugeniusz Derydowicz
84 lata, zm. 18 grudnia, Tuczna

Tadeusz Cisak
66 lat, zm. 18 grudnia, Międzyrzec

Zygmunt Kozłowicz
76 lat, zm. 19 grudnia, Międzyrzec

Anna Badysiak
58 lat, zm. 20 grudnia, Biała Podlaska

Stanisława Radwańska
94 lata, zm. 20 grudnia, Biała Podlaska

Rafał Klujewski
35 lat, zm. 20 grudnia, Rossosz

Zbigniew Łojewski
73 lata, zm. 21 grudnia, Huszcza Druga

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

eprasa.pl 5d97be224e

Polecenia szpiedzy dostawali za pośrednictwem komunikatora Telegram. Kierowała nimi nieustalona przez śledczych osoba

Więzienie za szpiegowanie dla Rosji. Większość z oskarżonych to Ukraińcy

Oskarżeni mają od 17 do 44 lat, większość z nich to obywatele Ukrainy. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok wobec 14 osób wchodzących w skład siatki szpiegowskiej działającej na terenie naszego kraju. Nagrywali ważne obiekty, zamierzali wykoleić pociąg.

Prokurator Piotr Łopatyński,
Prokuratura Krajowa
- Mamy tu do czynienia z nowoczesnym i chyba nieznanym dotychczas sposobem organizacji siatki szpiegowskiej

To głównie Ukraińcy

Z ustaleń śledztwa wynika, że licząca 16 osób grupa działała od stycznia do marca 2023 roku m.in. w Białej Podlaskiej, Chełmie, Medyce, Przemyślu, Rzeszowie, Warszawie oraz innych miejscowościach na terenie kraju. Członkom grupy zarzucono działanie na rzecz obcego wywiadu przeciwko interesom Rzeczpospolitej Polskiej, znacznej części oskarżonych także udział w zorganizowanej grupie przestępczej.

Większość z oskarżonych to młode osoby w wieku od 17 do 23 lat. Tylko dwójka z zatrzymanych ma ponad 30 lat, najstarszy urodził się w 1979 roku. Dziesięcioro z oskarżonych to Ukraińcy, pozostali to obywatele Białorusi oraz jeden Rosjanin. Wśród szpiegów jest jedna kobieta. Niektórzy to studenci, inni z wykształcenia są prawnikami czy programistami, ale oskarżonymi są też... hokeista i piłkarz.

Polskie służby zatrzymały oskarżonych w Warszawie, Krakowie, Łodzi, ale też w województwie lubelskim - Kazimierzu Dolnym.

Robili zdjęcia, pisali na murach, chcieli wykoleić pociąg

Siatka szpiegowska współpracowała z rosyjskimi służbami specjalnymi, a konkretnie z Federalną Służbą Bezpieczeństwa (w skrócie FSB, następczyni KGB). Oskarżeni o szpiegostwo mieli przede wszystkim dwa rodzaje zadań do zrealizowania.

Po pierwsze szpiedzy mieli obserwować, nagrywać i instalować urządzenia do nagrywania ważnych obiektów. Należały do nich m.in. port lotniczy w Jasionce, dworzec kolejowy w Rzeszowie, zakłady mechaniczne w Gliwicach (należące do Polskiej Grupy Zbrojeniowej), jednostka wojskowa w Przemyślu, magazyny broni, porty w Gdyni i w Gdańsku czy linie kolejowe, którymi transportowano pomoc militarną i humanitarną do Ukrainy.

Po drugie, szpiedzy prowadzili działania mające na celu wrogie nastawienie Polaków przeciwko Ukraińcom. Malowali graffiti, roznosili ulotki dezinformacyjne, planowano wyświetlanie haseł na budynkach Sejmu czy ambasady USA. Propagowali treści: #NATOGOHOME, „NATO stop", „Polska nie równa się Ukraina", „Dlaczego Polacy umierają na Ukrainie", „To nie nasza wojna".

Według śledczych szef grupy planował wykolejenie pociągu z transportem wojskowym dla Ukrainy. Miał za to oferować 10 tys. dolarów.

Stawki szpiegów były zróżnicowane. Zaczynały się od pięciu dolarów, ale sięgały też 400 dolarów. Zleceniodawcy pokrywali też koszty podróży czy noclegów dla oskarżonych. Polecenia szpiedzy dostawali za pośrednictwem komunikatora Telegram. Kierowała nimi nieustalona przez śledczych osoba.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów. I złożyli wnioski o dobrowolne poddanie się karze. Do sądu trafił wniosek o wydanie wyroku skazującego i orzeczenie wobec oskarżonych uzgodnionej z prokuratorem kary. Dwóch oskarżonych wycofało się jednak z tych ustaleń. Ich sprawy zostaną rozstrzygnięte w oddzielnym postępowaniu. Całość materiału dowodowego to łącznie 104 tomy akt.

Więzienie za szpiegowanie

Wyrok w sprawie 14 pozostałych osób został ogłoszony we wtorek, 19 grudnia. Sąd Okręgowy zgodził się, by wymierzyć oskarżonym o szpiegostwo takie kary, jakie uzgodniono z prokuratorem.

> **Szef grupy planował wykolejenie pociągu z transportem wojskowym dla Ukrainy. Miał za to oferować 10 tys. dolarów**

Najłagodniejsza to 13 miesięcy, a najsurowsza to sześć lat pozbawienia wolności. Jedyny nieletni oskarżony w tej sprawie ma zostać umieszczony w młodzieżowym ośrodku wychowawczym.

Do tego oskarżonych ukarano grzywnami od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Każdorazowo orzeczony został też przepadek korzyści uzyskanych z przestępstwa.

Trójka może wyjść na wolność

Oskarżeni nie zostali doprowadzeni z aresztu do sądu. Nie oznacza to, że sala rozpraw świeciła pustkami. W imieniu oskarżonych stawiło się łącznie 11 adwokatów, do tego obecnych było wielu dziennikarzy, również z mediów zagranicznych.

We wtorek sąd podjął decyzję, by wobec trójki z oskarżonych, a konkretnie osób z najniższymi karami w tej sprawie (od 13 do 18 miesięcy pozbawienia wolności), uchylić areszt.

- Ci oskarżeni pozbawieni są wolności od marca 2023 roku. Wypada zauważyć, że ten wymiar kary uprawnia te osoby do występowania o warunkowe przedterminowe zwolnienie, jeżeli orzeczenie się uprawomocni. Nie ma więc podstaw, by wobec osób tych stosować najsurowszy środek zapobiegawczy. Jednocześnie sąd postanawia zastosować wobec nich zakaz opuszczania kraju łącznie z zatrzymaniem paszportu - wyjaśnił sędzia Jarosław Kowalski.

Wtorkowy wyrok nie jest prawomocny.

Nowoczesne szpiegostwo

Prokurator nie krył satysfakcji faktem, że sąd podzielił jego stanowisko w zakresie winy, uznając, że jest bezsporna.

> **Niektórzy to studenci, inni z wykształcenia są prawnikami czy programistami, ale oskarżonymi są też... hokeista i piłkarz**

- Mamy tu do czynienia z nowoczesnym i chyba nieznanym dotychczas sposobem organizacji siatki szpiegowskiej na terenie nie tylko Polski, ale i Unii Europejskiej. Nowoczesność ta polegała przede wszystkim na sposobie komunikowania się obcych służb z podejrzanymi. Były to media społecznościowe i różnego rodzaju komunikatory. Sposób opłacania też był nowoczesny, czyli kryptowaluty - powiedział po ogłoszeniu wyroku prokurator Piotr Łopatyński z Prokuratury Krajowej.

Dominik Smagała

Pijany szesnastolatek zabrał koleżankę na przejażdżkę

Zabrał rodzicom kluczyki i po alkoholu usiadł za kierownicę i wyjechał na drogę. Szesnastolatek z gminy Opole Lubelskie ma teraz poważne kłopoty.

Fot. Policja

Za kierownicą siedział 16-latek, który bez zgody rodziców wziął kluczyki do samochodu i zabrał na przejażdżkę swoją koleżankę

W niedzielę o drugiej w nocy policjanci zatrzymali we Wrzelowcu do kontroli drogowej audi. Jak się okazało za kierownicą siedział nieletni. A obok niego nieletnia pasażerka.

- Ponadto audi, którym podróżowali szesnastolatek i piętnastolatka, nie posiadało aktualnego ubezpieczenia, jak również aktualnych badań technicznych – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce wezwani zostali rodzice nieletnich.

- 16-latek wziął kluczyki do samochodu bez ich zgody – dodaje.

W obecności rodziców policjanci sprawdzili stan trzeźwości nastolatka. Alkomat wykazał pół promila alkoholu w organizmie. O losie szesnastolatka zdecyduje teraz Sąd Rodzinny.

(ach)

Po pijaku ranił matkę nożem

POWIAT OPOLSKI:
Awanturował się po pijaku aż tak, że ranił własną matkę nożem. Wszystko przez to, że nie chciał przyciszyć muzyki...

Fot. KPP Opole Lubelskie

21-latek już od dłuższego czasu znęcał się nad swoimi rodzicami

W ostatnią środę, 20 grudnia przed 4 nad ranem mieszkanka gminy Wilków powiadomiła policję, że jej 21-letni syn, będąc pod wpływem alkoholu, zranił ją nożem. Młodzieńca rozzłościła prośba matki o przyciszenie muzyki, której słuchał w nocy, na dodatek głośno. Badanie trzeźwości wykazało, że miał on ponad promil alkoholu w organizmie. Ale nie była to pierwsza interwencja opolskich funkcjonariuszy u 21-latka. Już od dłuższego czasu po pijaku znęcał się on nad swoimi rodzicami. Czasami był tak agresywny, że jego matka musiała uciekać z domu. Teraz miarka się już przebrała.

- Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim przychylił się do wniosku policji i prokuratora, wydając postanowienie o tymczasowym aresztowaniu mężczyzny na okres 3 miesięcy. Za znęcanie się grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

eprasa.pl 5d97be224e

Jazdę zakończył, uderzając w drzewo

Fot. KMP Biała Podlaska

Za kierownicą siedział 46-letni kierowca zawodowy, który twierdził, że nie kierował, a chciał jedynie posiedzieć w zaparkowanym samochodzie

Policja otrzymała zgłoszenie dotyczące prawdopodobnie nietrzeźwego kierowcy, który stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Za kierownicą siedział 46-letni kierowca zawodowy, który twierdził, że nie kierował, a chciał jedynie posiedzieć w zaparkowanym samochodzie.

Do zdarzenia doszło na terenie Białej Podlaskiej. Z informacji zgłaszającego wynikało, że nietrzeźwy mężczyzna wszedł do samochodu, a gdy chwilę później auto odjechało z parkingu, usłyszał odgłos uderzenia prawdopodobnie w jedno z drzew.

Osobowe audi stało pomiędzy drzewami z włączonym silnikiem. Za kierownicą siedział 46-latek. Od mężczyzny czuć było spożyty alkohol. Badanie wykazało 3,5 promila alkoholu w jego organizmie. Policjanci wykonali też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić, w jakim stanie mężczyzna znajdował się w chwili zdarzenia.

W trakcie rozmowy z policjantami 46-latek twierdził, że jest kierowcą zawodowym i to nie on kierował samochodem. Jeździł nim ktoś inny, kto był trzeźwy. On natomiast przyszedł tylko posiedzieć w aucie, które zaparkowane było między drzewami już wcześniej.

- Mężczyzna trafił do „policyjnego aresztu", natomiast samochód na parking strzeżony. Ustalamy wszystkie okoliczności sprawy - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy policji w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Kolejna akcja WORD. Rozdano kilkanaście tysięcy odblasków

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Białej Podlaskiej rozpoczął kolejną akcję na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Rozdawane są elementy odblaskowe dla mieszkańców powiatu bialskiego.

W ramach akcji „Bezpieczne Lubelskie" kilkanaście tysięcy mieszkańców powiatu bialskiego oraz Białej Podlaskiej od kilku dni otrzymuje za darmo elementy odblaskowe.

– Grudzień to magiczny czas, ale i wyjątkowo krótki dzień. Zaledwie ponad siedem godzin światła dziennego sprawia, że widoczność na drodze staje się wyzwaniem, zwłaszcza dla kierowców. Zmrok wkrada się szybko, a niekorzystne warunki pogodowe utrudniają dostrzeżenie pieszych i rowerzystów - mówi dyrektor Wojciech Babicz.

Podkreśla, że pieszy z odblaskiem jest widoczny dla kierowcy z odległości nawet 150 metrów, a bez żadnych elementów odblaskowych – zaledwie z około 30.

Przypomina o noszeniu elementów odblaskowych.

– Niech będą naszym orężem w walce o bezpieczeństwo na drodze. Bez względu na to, czy jesteśmy kierowcą, pieszym, czy rowerzystą, odblaski są kluczem do widoczności i bezpieczeństwa – dodaje.

fot.WORD

Odblaski to nie tylko kamizelki. To również paleta innych akcesoriów

Ale odblaski to nie tylko kamizelki. To również paleta innych akcesoriów. WORD podkreśla, że warto dodać do swojego plecaka zawieszkę, a do ubrania przyczepić naklejkę. Opaski, smycze, parasole odblaskowe, czy nawet siatki na zakupy – wybór jest spory.

– Dzięki nim nie tylko błyszczymy, ale przede wszystkim zwiększamy swoją widoczność na drodze. Każdy mały detal to krok w stronę bezpiecznej podróży. Noś odblaski, bądź widoczny, bądź bezpieczny! Razem uczmy się dbać o siebie i innych na drodze – podsumowuje dyrektor WORD.

(McM)

Dyrektor WORD w Białej Podlaskiej Wojciech Babicz zainaugurował kolejną akcję na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym w naszym regionie

Szkoły ułatwiają dostęp do placówek dla osób z niepełnosprawnościami

BIAŁA PODLASKA: W Zespole Szkół Specjalnych podsumowano projekt „Dostępna Szkoła". Chodziło o dostosowanie dwóch placówek do potrzeb i możliwości osób z niepełnosprawnościami.

W Zespole Szkół Specjalnych odbyło się oficjalne podsumowanie projektu z udziałem między innymi władz miasta

To projekt prowadzony przez fundację „Instytut Rozwoju Regionalnego". Wzięły w nim udział w tym roku dwie placówki - Zespół Szkół Specjalnych oraz Szkoła Podstawowa nr 6. Chodziło o dostosowanie placówek do potrzeb i możliwości osób z niepełnosprawnościami. Uzyskano z fundacji blisko 1,5 mln zł. Zostało to podzielone pomiędzy placówki.

Dodatkowo organ prowadzący placówki dołożył 600 tys. zł, by sfinalizować projekt. We wrześniu tego roku zakończyły się prace nad projektem. W ubiegłym tygodniu oficjalnie go podsumowano.Jest to projekt prowadzony przez Instytut Rozwoju Regionalnego „Dostępna Szkoła". Projekt zmierzał do tego, by dostosować SP nr 6 oraz SPS do potrzeb i możliwości osób z niepełnosprawnościami.

Uzyskano na ten projekt prawie 1,5 mln zł z fundacji. Pieniądze zostały podzielone pomiędzy placówki: ponad 1 mln zł dostała Szkoła Specjalna, a 400 tys. zł Szkoła Podstawowa nr 6. I prawie 600 tys. zł dołożył organ prowadzący, by sfinalizować wszystko. We wrześniu tego roku odbyła się finalizacja projektu.

Spora modernizacja

- Obie szkoły są starymi budynkami i nie wszystko jesteśmy w stanie zrobić. Ale zrobiliśmy wszystko, co w naszej możliwości. W tej infrastrukturze, którą dysponujemy, zrealizowaliśmy dużo modernizacyjnych kwestii, żeby dostosować placówki do różnych niepełnosprawności. Nie mówię tylko o niepełnosprawności ruchowej, ale też o dysfunkcji wzroku czy słuchu - podkreśla Małgorzata Bielecka, dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych w Białej Podlaskiej.Jednym z obszarów była sfera" miękka", czyli szkolenia kadry pedagogicznej i niepedagogicznej oraz modernizacja techniczna budynków. To np. wejścia do szkoły, wyrównywanie terenów, robienie podjazdów, dodatkowe oświetlenie terenu wokół szkoły, czy miejsca parkingowe. W „szóstce" trwa jeszcze budowa windy osobowej. Zespół Szkół Specjalnych taką windą już dysponuje. Ale trzeba było np. przebudować obie klatki schodowe, by były dostosowane dla osób mających trudności z poruszaniem się.

Obie szkoły są starymi budynkami i nie wszystko jesteśmy w stanie zrobić. Ale zrobiliśmy wszystko, co w naszej możliwości

- Trzeba było wyrównać stopnie, zmienić nawierzchnię na antypoślizgową, oznaczyć tak schody, by osoby z dysfunkcją wzorku sobie radziły i widziały początek oraz koniec schodów. Wszystkie pomieszczenia szkolne są oznaczone znakami dla osób z zaburzeniami wzroku. Są m.in. oznaczenia w systemie Brail`a. Przebudowaliśmy łazienki, tak by mogły korzystać z nich osoby z niepełnosprawnościami, są dostosowane pomieszczenia do integracji sensorycznej - biblioteka oraz świetlica - mówi Bielecka.

Wszystko zagwarantowane

Dyrektor podkreśla istotę projektu. - Nam nie chodzi w realizacji projektu o to, że przygotowujemy się na stan, który mamy, tylko przygotowujemy placówki na to, co może się wydarzyć. Nie robimy tego, bo pojawi się np. dziecko na wózku. To dziecko przychodzi i ma już wszystko zagwarantowane - dodaje pani dyrektor.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Według oskarżonego przyczyną scysji miała być różnica zdań w sprawie agresji Rosji na Ukrainę

Atak nożem z agresją Rosji na Ukrainę w tle. Ukrainiec winny, ale nie usiłowania zabójstwa Białorusina

Zapadł prawomocny wyrok w sprawie Maksyma V., 34-letniego Ukraińca, którego prokuratura oskarżała o usiłowanie zabójstwa Białorusina w Kozłówce. Obrona domagała się złagodzenia kary. - To był niczym niesprowokowany atak nożem - orzekł sąd drugiej instancji.

- Przepraszam za to, co się wydarzyło. Proszę o sprawiedliwy wyrok - powiedział Ukrainiec

Do zdarzenia doszło kilka dni po agresji Rosji na Ukrainę. To ważne w kontekście późniejszych wyjaśnień oskarżonego.

Miłe złego początki...

Białorusin Yauhen B. i Ukrainiec Maksym V. spotkali się wtedy w Kozłówce (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim. Obaj przyjechali do Polski do pracy, obaj zostali skierowani na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców. Ich znajomość zaczęła się od wspólnego picia wódki.

Jak się później okazało, nie był to dobry pomysł. W pewnym momencie, jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do awantury. Białorusin został ugodzony nożem dwukrotnie - w okolicę klatki piersiowej i w ramię. Wybiegł z budynku na ulicę, gdzie zatrzymał przejeżdżające auta. Świadkowie wezwali policję.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym, że „To za wojnę". Według niego właśnie różnica zdań w sprawie agresji Rosji na Ukrainę miała być przyczyną scysji.

Cztery i pół roku

Prokuratura oskarżyła Maksyma V. o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok zapadł pod koniec czerwca. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że 34-letni Ukrainiec jest winny, ale nie usiłowania zabójstwa, a spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu u Białorusina. Został uznany za winnego przywłaszczenia rzeczy osobistych pokrzywdzonego. Kara to cztery i pół roku pozbawienia wolności. Do tego Ukrainiec ma zapłacić pokrzywdzonemu 10 tys. zł nawiązki. Ma też 5-letni zakaz zbliżania się do niego na odległość 20 metrów.

Oskarżony: Przepraszam

Apelacje od czerwcowego wyroku złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca oskarżonego. Proces został przeprowadzony w środę, 14 grudnia.

Zdaniem prokuratora sąd błędnie zakwalifikował czyn Maksyma V. jako spowodowanie uszczerbku na zdrowiu, a nie usiłowanie zabójstwa. Oczekiwał, że Ukrainiec zostanie uznany za winnego popełnienia takiego przestępstwa i skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności.

- Zadanie człowiekowi ciosu nożem, rany penetrującej w głąb klatki piersiowej, musi oznaczać, że sprawca co najmniej godzi się, że takim działaniem spowoduje śmierć pokrzywdzonego. Tu po zadaniu ciosu zamiar kontynuuje, pomimo obrony. Nie ma wątpliwości, jaki miał zamiar - przekonywał w mowie końcowej prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

Obrona twierdziła, że Sąd Okręgowy w Lublinie miał rację, orzekając, iż nie było tu usiłowania zabójstwa. I domagała się obniżenia kary do półtora roku pozbawienia wolności.

- Świadczy o tym choćby brak negatywnego nastawienia oskarżonego do pokrzywdzonego. Razem pili alkohol, dopiero co się poznali. Brak kierowania gróźb do pokrzywdzonego, artykułowania zamiaru usiłowania zabójstwa. Sposób zadania pierwszego ciosu i kolejnych wskazuje, że zabójstwo nie było zamiarem oskarżonego. Jego zachowanie po zadaniu ciosu także, bo gdyby dążył do zabójstwa, to podjąłby inne działania - podkreślała Angelika Rozwadowska, obrończyni Maksyma V.

Na koniec procesu Ukrainiec przeprosił Białorusina

Na koniec krótkiego procesu głos zabrał sam oskarżony. Został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu, w którym przebywa od marca 2022 roku. Był ubrany w zielony więzienny drelich. Od czerwca zmienił nieco wizerunek - zgolił gęstą brodę. Obok niego siedziała tłumaczka, która relacjonowała mu w języku ojczystym przebieg rozprawy.

- Przepraszam za to, co się wydarzyło. Proszę o sprawiedliwy wyrok - powiedział Ukrainiec.

Zgodnie z logiką i doświadczeniem życiowym

Sąd nie potrzebował dużo czasu do namysłu. Po kilkudziesięciominutowej przerwie ogłoszono decyzję. Sąd Apelacyjny w Lublinie utrzymał w mocy czerwcowy wyrok sądu pierwszej instancji.

- Podstawowym problemem było rozczytanie zamiaru oskarżonego. Sąd Okręgowy uznał, że to był zamiar uszkodzenia ciała, takie były zresztą skutki czynu. Sąd wskazał, jakie argumenty za tym przemówiły: brak wcześniejszych konfliktów między pokrzywdzonym i oskarżonym, sposób działania oskarżonego, skutki jego działania, powierzchowność ran klatki i ramienia pokrzywdzonego - uzasadnił sędzia Jacek Michalski. - To był niczym niesprowokowany atak nożem. Uszkodzenie płuca to czyn poważny. Niósł zagrożenie dla zdrowia pokrzywdzonego. Nie ma przesłanek, by obniżyć karę - dodał jednocześnie sędzia.

Wyrok jest prawomocny. Jedyną możliwością odwołania się od niego jest skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

Dominik Smagała

Areszty za wyłudzanie unijnych dotacji. Na czele grupy urzędniczka z powiatu puławskiego

Wstępne obliczenia wskazują, że dzięki zawyżaniu wartości projektu i obrotowi sfałszowanymi fakturami, otrzymali ponad 1 mln zł dofinansowania.

Fot.KMP w Lublinie

Na czele grupy przestępczej stać miała 55-latka. Oprócz niej sąd aresztował jeszcze trzy inne osoby

Sprawa wyszła na jaw dzięki działaniom funkcjonariuszy Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, którzy wpadli na trop grupy przestępczej, zajmującej się wyłudzaniem unijnych dotacji.

- Członkowie zorganizowanej grupy przestępczej zawyżali wartość projektu unijnego, celem uzyskania większego dofinansowania. W ramach swoich działań uczestniczyli w obrocie sfałszowanymi fakturami, co pozwoliło wyłudzić pieniądze przeznaczone na realizację projektu. Pozyskane środki z Unii Europejskiej miały być wydatkowane na badania nad odnawialnymi źródłami energii. Do przestępstwa doszło w okresie od 2016 do 2019 roku. Wartość całego dofinansowania opiewała na ponad 1,5 mln złotych, natomiast kwota otrzymanego wsparcia na ponad 1 mln złotych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Podejrzenia policjantów potwierdziły dokumenty znalezione w mieszkaniach podejrzanych. Mundurowi znaleźli tam również gotówkę i złote monety o łącznej wartości blisko 30 tysięcy złotych.

Zatrzymano cztery osoby z powiatu puławskiego i jedną z powiatu na terenie województwa mazowieckiego w wieku od 38 do 58 lat.

- Wśród zatrzymanych znalazła się 55-latka, która kierowała zorganizowaną grupą przestępczą - dodaje nadkom. Gołębiowski.

Jak nieoficjalnie ustaliliśmy, to urzędniczka z powiatu puławskiego.

- Zatrzymani zostali doprowadzeni do Prokuratury Okręgowej w Zamościu, gdzie usłyszeli zarzuty kierowania oraz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej związanej z wprowadzaniem do obrotu sfałszowanych faktur w celu wyłudzenia dotacji unijnych - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski.

Decyzją sądu cała czwórka trafiła do aresztu na 3 miesiące.

Śledczy dokonali zabezpieczenia majątkowego na mieniu podejrzanych w kwocie ponad 3 milionów złotych.

Grozi im do 20 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 5d97be224e

Haków na prezesów stadnin nie znaleziono. Umorzenie śledztwa zaraz po stracie rządów przez PiS

Prokuratura Regionalna w Lublinie umorzyła wielowątkowe śledztwo w sprawie niegospodarności i innych nieprawidłowości w stadninach państwowych w Janowie Podlaskim, Białce i Michałowie. Po kilkunastu przedłużeniach postępowania wreszcie w grudniu zapadła decyzja o tym, że nie doszło do przestępstwa.

Fot.Marek Pietrzela (archiwum)

Marek Trela (w czapce) jako prezes spółki Stadnina Koni w Janowie Podlaskim podczas Dni Konia Arabskiego

Rezonans nie tylko krajowy, ale i międzynarodowy wywołało 19 lutego 2016 r. nagłe odwołanie wieloletnich prezesów spółek w stadninach w Janowie Podlaskim Marka Treli i w Michałowie Jerzego Białoboka.

– Poszukiwano haków – jednoznacznie wtedy powiedział nam pierwszy z nich, lek. weterynarii odnoszący światowe sukcesy na aukcjach. W janowskiej spółce zastąpił go Marek Skomorowski, działacz Solidarnej Polski, który nam wtedy szczerze wyznał, że nie miał żadnego doświadczenia z końmi...

Fot.Marek Pietrzela

Marek Trela w sądzie

Nadzorująca stadniny Agencja Nieruchomości Rolnych zaczęła się doszukiwać nawet w odległych latach nieprawidłowości w pracy byłych prezesów, aby udowodnić zasadność zwolnień specjalistów z olbrzymim dorobkiem.

W lutym 2016 r. skierowała zawiadomienie do prokuratury, podejrzewając b. prezesa, Marka Trelę, jakoby w latach 2013-2016 dochodziło do nieprawidłowości i niegospodarności w stadninie. Wykorzystała nawet fakt, że w październiku 2015 r. wskutek skrętu jelit padła janowska Pianissima, najbardziej utytułowana i najsłynniejsza klacz świata słynna w świecie. Prokuratura wszczęła śledztwo.

Ówcześni politycy opozycji i wiele mediów wytykali skandal związany z tymi zmianami kadrowymi oraz zwolnieniem człowieka docenionego w światowych organizacjach zajmujących się hodowlą arabów.

Po trzech miesiącach podczas posiedzenia komisji rolnictwa Sejmu RP posłowie dopytywali o przyczyny skandalicznej zmiany w Janowie Podlaskim, minister Krzysztof Jurgiel palnął krzywdzące słowa: – Za złodziejstwo zwolniłem, nie za niefachowość!

Później prawnicy Marka Treli skierowali sprawę byłego już ministra do sądu za to stwierdzenie, on jednak był chroniony przez immunitet.

Siedem wątków rozszerzonego śledztwa

Aż do 2023 r. trwało postępowanie prokuratury w sprawie stadnin. Kilkunastokrotnie je przedłużano.

– W śledztwie było siedem wątków, nie tylko związanych z Janowem Podlaskim, ale też z Białką i Michałowem. Wyjaśniano okoliczności związane z organizacją Dni Konia Arabskiego w latach 2001-2016 (w tym podmiotami prowadzącym je i organizującym), z działaniami na szkodę stadniny w Janowie Podlaskim, które mogły przynieść straty 1,65 mln zł – mówi nam prok. Andrzej Jeżyński rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie.

Dodaje, że sprawdzano też, czy doszło do potencjalnych strat 1,52 mln zł w stadninie w Michałowie oraz 992 tys. zł w Białce.

– Oprócz tego śledztwo dotyczyło także okoliczności związanych z wydzierżawieniem klaczy z Janowa Podlaskiego do innych stadnin oraz wyjaśnienia, czy nie zaistniało niewłaściwe zabezpieczenie interesów stadniny w związku z pobieraniem zarodków od trzech klaczy – zaznacza prokurator.

> **- Będzie Pan ścigał b. ministra rolnictwa za pomówienie?**
> **- Najpierw prawnicy muszą sprawdzić, czy po latach sprawa się nie przeterminowała**

Nadmienia, iż następny wątek dotyczył doprowadzenia do śmierci Pianissimy. Sprawdzano też, czy doszło do nieprawidłowości przy janowskich inwestycjach oraz do podania nieprawdy w księdze rachunkowej.

Brak znamion czynu zabronionego

– 7 grudnia zapadło postanowienie o umorzeniu śledztwa we wszystkich siedmiu wątkach. Prokuratura stwierdziła w każdym z nich brak znamion czynu zabronionego – podkreśla rzecznik prokuratury Andrzej Jeżyński.

To określenie oznacza, że nie doszło do przestępstwa. Wspomniane postanowienie nie jest prawomocne.

Były prezes janowskiej stadniny Marek Trela nie ukrywa satysfakcji.

– Miałem czyste sumienie. Nie spodziewałem się, że aż tyle lat będą wyjaśniane zarzuty. Przecież to było bardzo kosztowne postępowanie obciążające budżet krajowy. Zdumiewało mnie, że tak długo bawią się tą sprawą. Tak się musiała skończyć, jaki był jej finał. Dla mnie była ona uciążliwa emocjonalnie. Cierpiała też reputacja, choćby na podejrzeniu o wypalanie na koniach znaków – powiedział nam Marek Trela.

Prezesa mogli odwołać, ale brak wyjaśnienia

Po zwolnieniu w Janowie Podlaskim były prezes w sądzie pracy dochodził wynagrodzenia za trzymiesięczny okres wypowiedzenia – uważał, że powinien je uzyskać.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej i następnie Sąd Okręgowy w Lublinie jednak uznały roszczenia byłego prezesa za nieuzasadnione. Także skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego nie przyniosła efektu.

Po odejściu z Janowa Podlaskiego były prezes pracował najpierw w Jordanii, a następnie znalazł dobrą pracę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, gdzie nadzorował hodowlę szejka z ponad pół tysiącem koni.

– Nie chodziło mi o przywrócenie do pracy w Janowie. Wiedziałem, że prezesa można odwołać. Chciałem, by Agencja Nieruchomości Rolnych jasno wyjaśniła powody zwolnienia – powiedział nam w miniony wtorek Marek Trela.

Zapytany, czy powróci do ścigania byłego ministra rolnictwa za pomówienie, odpowiedział;

– To by się należało. Jednak moi prawnicy muszą sprawdzić, czy po latach sprawa się nie przeterminowała – zastrzega Trela.

Marek Pietrzela

Śledztwo trwało i trwało

Na blogu HipoLogika w tekście „Cudowne umorzenie" Marek Szewczyk stwierdzi:
- Napisałem kiedyś, że śledztwo będzie prowadzone tak długo, jak długo PiS będzie u władzy. Bo zakończyć je postawieniem Markowi Treli zarzutów nie można było, bo nawet tak podporządkowana Zbigniewowi Ziobrze instytucja wiedziała, że żadnej niegospodarności w janowskiej stadninie przed 2016 rokiem nie było i szanse na wygranie takiej sprawy w sądzie były zerowe. Z kolej zakończenie śledztwa umorzeniem pokazywałoby, że haniebne słowa Krzysztofa Jurgiela były bezpodstawne. Więc śledztwo trwało, trwało i trwało.

Marta Wcisło w Sejmie: Czy skończą się pod ziemią happeningi, zaręczyny, rozbierane sesje?

- Muszę powiedzieć, że wystąpienie pani poseł poszerzyło moją wiedzę na temat życia toczącego się pod ziemią – powiedział Szymon Hołownia, gdy w Sejmie usłyszał o tym, co w ostatnim czasie działo się w Bogdance. Ten komentarz marszałka Sejmu wywołał śmiech na sali posiedzeń. Z rozbieranej sesji śmiali się również górnicy na swoich biesiadach piwnych.

Podczas pierwszego posiedzenia Sejmu X kadencji, przy okazji dyskusji o górnictwie w czwartek, 20 grudnia głos zabrała lubelska posłanka Koalicji Obywatelskiej, Marta Wcisło.

- Pani minister, czy będą audyty w spółkach górniczych? My chcemy wiedzieć, jaki jest dzisiaj stan finansowy spółek górniczych – zaczęła posłanka.

- Wielokrotnie pisałam interpelacje, zapytania związane z Bogdanką. Nigdy nie dostałam rzetelnej odpowiedzi. Pani minister, czy na czele spółek górniczych staną menedżerowie, pragmatycy, doświadczeni górnicy, a nie politycy? - pytała.

I tu nawiązała do ostatnich kryzysów wizerunkowych Bogdanki.

- Czy skończą się pod ziemią happeningi, zaręczyny, rozbierane sesje? Czy zacznie panować pragmatyzm i bezpieczeństwo pracy górników? - pytała Wcisło.

- Muszę powiedzieć, że wystąpienie pani poseł poszerzyło moją wiedzę na temat życia toczącego się pod ziemią – skomentował marszałek Sejmu, Szymon Hołownia, co wywołało śmiech na sali.

A na biesiadach... „cycki w Stefanowie"

Przypomnijmy, że to właśnie Marta Wcisło jako pierwsza na początku listopada opublikowała zdjęcia z rozbieranej sesji, która odbyła się w polu wydobywczym Stefanów, niemal kilometr pod ziemią.

Władze LW Bogdanka tłumaczyły później, że wydały zgodę na zdjęcia „ciągników Bizon w warunkach dołowych", a nic nie wiedziały o kontrowersyjnym charakterze sesji. Tymczasem kalendarze z półnagimi modelkami wykonane w podziemnych wyrobiskach kopalni wisiały od lat biurach cechowni, warsztatach i miejscach podziału pracy w LW Bogdance (prezes kopalni Kasjan Wyligała stwierdził jednak, że ich nie widział).

Tymczasem rozbierana podziemna sesja była głównym motywem przyśpiewek górników w czasie niedawnych biesiad piwnych. Na jednej z nich śpiewali „cycki, cycki w Stefanowie" na melodię „Miłość w Zakopanem" i chodzili z transparentami „Sesje były i będą".

Podobnie rok temu żartowali z zaręczyn pod ziemią, które miały miejsce 30 grudnia 2022 r. (zaręczał się Michał Moskal, bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, obecnie poseł Prawa i Sprawiedliwości).

Kamil Kulig

REG

eprasa.pl 5d97be224e

Byli pracownicy Plantwear z Radzynia walczą o swoje pensje z producentem eleganckich zegarków i biżuterii

POWIAT RADZYŃSKI: Firma Plantwear, producent drewnianych zegarków, biżuterii, okularów, ma na swojej stronie internetowej luksusową ofertę dla klientów, kusząc znacznymi upustami cenowymi. - Byłoby jeszcze piękniej, gdyby firma nam płaciła - mówią byli już pracownicy.

Firma wciąż zaprasza i czeka na pracowników

Do redakcji zgłosiła się grupa osób, wśród nich zwolnieni pracownicy radzyńskiej firmy oraz ci, którzy sami się zwolnili - jak mówią - z winy pracodawcy i zapowiadający ścieżkę sądową z Plantwear. Powodem są roszczenia finansowe. Jak twierdzą, firma nie płaciła im pensji w terminie.

- W tej chwili Plantwear jest mi winny 35 tys. zł - mówi jedna z byłych pracownic.

Na nasze pytania, dlaczego tak się dzieje, firma nie odpowiada.

Pojawiły się kłopoty, zmieniała się „atmosfera"

Według relacji byłych pracowników, w firmie, która swoje biuro ma w Krakowie, a produkcję w Radzyniu, źle się dzieje. Kłopoty mogą mieć związek z czasem pandemii i jej skutkami, bo pierwsze opóźnienie z wypłatami było w listopadzie 2022 r.

- Dostaliśmy wynagrodzenie dopiero dwa dni przed świętami - mówią.

Potem zmieniali się pracownicy na kierowniczych stanowiskach i w radzyńskiej siedzibie, gdzie produkowane są rzeczy z drewna, zmieniła się „atmosfera".

> **PIP wystąpiła m.in. o wypłacenie 36 pracownikom wynagrodzenia we wrześniu 2023 r. oraz 30 pracownikom w październiku 2023 roku**

- Po kilka miesięcy nie płacą. Pracownicy boją się głośno upominać... My będziemy wkraczać na ostrzejszą ścieżkę - mówią.

- Ciągle przyjmują nowych pracowników, mimo że krąży opinia, że firma nie płaci. Ja też się dałem nabrać, poszedłem na dzień próbny, nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia - relacjonuje mężczyzna.

Dodaje: - Ja straciłem dzień pracy za darmo, ale załóżmy, moja koleżanka, matka małych dzieci... Skąd ona ma wziąć pieniądze na żywność, cokolwiek, jeśli po miesiącu pracy słyszy odpowiedź od liderki, że pensja będzie, ale nie teraz.

Co kontrolowała w Plantwear Państwowa Inspekcja Pracy

Firma nie odpowiedziała na nasze pytania, ale dotarliśmy do protokołu pokontrolnego Państwowej Inspekcji Pracy, która prześwietliła firmę PLANTWEAR S.A. z siedzibą w Radzyniu Podlaskim.

Co z kontroli wynikło

Kontrola zakończyła się wystąpieniem do pracodawcy dotyczącym m.in. niezwłocznego przekształcenia umów cywilnoprawnych zawartych z 14 osobami w umowy o pracę. I dalej:

- niezwłocznego wypłacenia wynagrodzenia za pracę: 18 zleceniobiorcom za sierpień 2023 r., 16 zleceniobiorcom za wrzesień 2023 r. i 15 zleceniobiorcom za październik 2023 r., w wysokości nie niższej niż wynikająca z wysokości minimalnej stawki godzinowej, zgodnie z przepisami ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę;

- niezwłocznego naliczenia i wypłacenia 36 pracownikom wynagrodzenia należnego z tytułu wykonywania pracy we wrześniu 2023 r. oraz 30 pracownikom wynagrodzenia należnego z tytułu wykonywania pracy w październiku 2023 roku (...).

Inspektor wydał też nakaz dotyczący wypłacenia jednemu pracownikowi wynagrodzenia za pracę za wrzesień 2023 r. i za październik 2023 r.

Ponadto, w trakcie kontroli inspektor pracy wydał polecenia dotyczące niezwłocznego wypłacenia:

- jednemu pracownikowi wynagrodzenia za pracę za lipiec 2023 r.;

- 37 pracownikom wynagrodzenia za pracę za sierpień 2023 r.;

- trzem zleceniobiorcom wynagrodzenia za pracę za sierpień 2023 r.

Te polecenia zostały zrealizowane przez pracodawcę do czasu zakończenia kontroli.

Pójdziemy do sądu

Zdaniem osób zwolnionych z Plantwear, ustalenia inspekcji pracy tylko potwierdzają ich zarzuty wobec byłego pracodawcy. Jedna z kobiet pokazuje nam dokumenty, zdjęcia dokumentujące jej pracę przy leżącej na ziemi dużej pojemności butli gazowej.

- Kiedy mnie zwolniono, za przyczynę podając niewyrobienie normy, okazało się, że przez miesiąc nie byłam zgłoszona do ubezpieczenia, w papierach w ZUS-ie nie ma po mnie śladu. A gdyby ta butla wybuchała? - pyta. - Przecież w firmie używane są lakiery, jest dużo pyłu, mnóstwo drewna, maszyn.

Dodaje z rozżaleniem: - Zapytałam liderkę, jakie to normy, jak ja je miałam wyrobić? Bo nie dostaliśmy informacji o jakichś normach. Myślę, że zwolniła mnie, bo jej się postawiłam, już nie wytrzymałam i powiedziałam kilka słów - przyznaje.

- Nasza opinia jest taka: Właściciel przyjechał z Krakowa, na wschód Polski, zobaczył, że jest, jak jest, że ma do czynienia z ciemnogrodem, który nic nie zrobi z tym, że jest wykorzystywany i dlatego tak to wygląda. Ale my się nie poddamy. Będziemy o swoje walczyć w sądzie - zapewniają kobiety. Na koniec gorzko dodają: - Nam ta rozmowa z gazetą nic nie pomoże, ale może ostrzeże innych.

mm

Z forum internetowego:

X: Moja córka tam pracowała. Nareszcie znaleźli się odważni ludzie, którzy chcą dochodzić swoich praw. Może to będzie nauczka dla innych firm...

Y: Ta firma to żart. Nic sobie nie robią z wyroków sądu. Nie potrafią wydać jednego papierka w postaci świadectwa pracy, więc co mówić o wypłacie pieniędzy.

H: Tobie też nie wypłacili?

T: Za sierpień są mi winni.

M: Byłam tam na dniu próbnym. Wzięli moje dane, ale wynagrodzenia za ten dzień nie otrzymałam, dzień próbny miał być płatny.

M: Bardzo dobrze, że ktoś się odważył. Nie wolno dawać się.

> **„Ciągle przyjmują nowych pracowników, mimo że krąży opinia, że firma nie płaci. Ja też się dałem nabrać, poszedłem na dzień próbny, nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia"**

Młody kierowca rozbił audi na ogrodzeniu

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA STANIN: 19-letni kierowca audi uderzył w ogrodzenie posesji. Auto zostało niemal doszczętnie zniszczone.

Przód audi został całkiem rozbity (fot. OSP Stanin)

Policja otrzymała zgłoszenie o wypadku w we wtorek 19 grudnia o godz. 12.07. Informowano, że przy drodze powiatowej w Anoninie audi z dużą siłą uderzyło w ogrodzenie i prawdopodobnie poszkodowane są dwie osoby.

Na miejsce pojechał zespół ratownictwa medycznego, policja, jednostki OSP Stanin i OSP Tuchowicz oraz dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, zamknięciu ruchu drogowego, neutralizacji wycieków z samochodu przy pomocy środków sorbent i sintan, posprzątaniu drogi i pomocy policji – informuje OSP Stanin.

Pędził przez wieś

Po zniszczeniach auta i ogrodzenia bez trudu można się domyślić, że kierowca jechał z ogromną prędkością - przez teren zabudowany, pomiędzy domami!

Anonin to nieduża miejscowość, a przy drodze powiatowej nie ma chodnika. Wypadek zdarzył się tuż po godzinie 12, kiedy dzieci mogły już wracać ze szkoły. Mogli przechodzić inni mieszkańcy. Na szczęście nikogo na drodze nie było.

19-letni kierowca

Okazuje się, że rozbitym audi kierował 19-latek, który wiózł jednego pasażera. W wypadku obaj nie odnieśli żadnych poważnych obrażeń. Nie trafili nawet do szpitala, zostali zaopatrzeni przez ZRM na miejscu.

Bardzo wysoki mandat

Policjanci ukarali 19-letniego kierowcę bardzo wysokim mandatem. Jego konto zasiliły także punkty karne.

Świadkowie, którzy widzieli miejsce wypadku i uszkodzenia samochodu audi mówią, że kierowca i pasażer mieli ogromne szczęście, że przeżyli, a to chyba przedświąteczny cud, że wyszli z tego w zasadzie bez obrażeń.

– Cud, że ani oni, ani nikt postronny nie ucierpiał. Ślady hamowania są na długości 150 metrów plus kilka przęseł płotu – wyliczali.

Czy taka życiowa nauczka i mega wysoki mandat czegoś nauczą młodego kierowcę?

Mamy taką nadzieję. MŁODY OGARNIJ SIĘ!

mo

REG

eprasa.pl 5d97be224e

Lubelski Bradley Cooper: Wykończyły mnie emocje, które dawałem obcym ludziom

Dla mieszkańców Lublina jest żywą ikoną Starego Miasta. Dla przyjezdnych turystyczną atrakcją. Ale od kilku miesięcy nikt nie słyszał o Igorze z Bramy Grodzkiej. Z lubelskim Bradleyem Cooperem, czyli Igorem Skarżyńskim, rozmawiamy o tym, dlaczego nie widujemy go na Starym Mieście.

Fot. Igor Skarżyński/Facebook

Dla mieszkańców Lublina jest żywą ikoną Starego Miasta. Dla przyjezdnych turystyczną atrakcją. Ale od kilku miesięcy nikt nie słyszał o Igorze z Bramy Grodzkiej. Z lubelskim Bradleyem Cooperem, czyli Igorem Skarżyńskim, rozmawiamy o tym, dlaczego nie widujemy go na Starym Mieście

Gdzie się podział Igor Skarżyński?
- Gdzie się podział lubelski Bradley (śmiech - dop. red.)? Wypalił się. Totalnie się wypaliłem jeśli chodzi o moje emocje.

Zacznijmy od początku...
- W 1986 roku mój ojciec jako lekarz weterynarii w Lublinie przeprowadził się z moją mamą do Środy Wielkopolskiej. Rok później się urodziłem. W Lublinie jestem od 2000 roku. Po rozwodzie moich rodziców mama zabrała mnie na swoje włości. Tutaj było gimnazjum, liceum, szkoła plastyczna, z której mnie wyrzucili. Matura w rok, studia i granie na gitarze.

Od kiedy grałeś?
- Od września 2012 roku.

Nie skłamię jeśli powiem, że wpisałeś się w to miasto.
- Jak grasz codziennie i ludzie cię mijają to faktycznie, wpisałem się w to miasto. Grałem na deptaku, bo było więcej ludzi. Ale odkryłem Bramę Grodzką, bo była lepsza akustyka i tak w niej zostałem.

Ale z niej wyszedłeś. Dlaczego?
- To nie jest tak, że przychodzisz na osiem godzin do pracy. Wykładasz towar w sklepie, siadasz na kasę, albo idziesz do biura i wypełniasz wnioski. Ta praca polega na tym, że nie masz żadnej umowy, nie masz pracodawcy, nie podpisujesz umowy na koncert. Po prostu idziesz sam na ulicę, do obcych ludzi, którzy będą cię mijali i nie wiesz, czy coś zarobisz czy nie.

Sam się pisałeś na taką pracę.
- Tak. Bo chciałem być wolny. Nie chciałem mieć szefa.

I byłeś wolny przez 12 lat?
- Byłem. Ale wszystko ma swoją cenę. Ten zawód to bycie przedsiębiorcą. Nigdy nie wiesz, czy będziesz miał klienta.

Jak to wyglądało? Nagle wstajesz rano i myślisz: kończę z tym?
- Lata lecą. Traciłem energię, mam swoje lata, nie mam tyle siły, zapału. Te pochwały, które kiedyś były „Ale pan fajnie śpiewa", „czy mogę sobie z panem zrobić zdjęcie?", „czy mogę od pana kupić płytę?" były fajne i miłe. Ale po latach takie słowa już do ciebie nie docierają jak te pierwsze. Bywało też tak, że byłem bardzo zły, bo człowiek się przyzwyczaił, że zarabiałem trzy stówy dziennie. Tak było. Jak przychodziła zima i kończył się sezon, to się pakowałem, jechałem do mojej mamy do Frankfurtu i tam nie wpadały złotówki tylko euro.

Trochę zdrowia straciłeś w tym mieście.
- Pamiętam była taka zima. 17 stopni na minusie. Ale rachunki trzeba zapłacić. Więc idziesz grać. I musisz dać z siebie wszystko. Bo jeśli tego nie zrobisz, to nikt nie wrzuci do futerału nawet złotówki. Albo wrzucą i powiedzą „idź pan stąd, bo zimno". Tak też było. Musisz się starać, dać z siebie 300 procent. A jak przyjdziesz na kacu, to ludzie przejdą obok. Dlatego wykończyły mnie emocje, które dawałem obcym ludziom.

Warto było je oddawać?
Na początku tak. Teraz mogę mieć żal do siebie. Wiesz, chodziłem grać nie dla ludzi. Ale po to by zarabiać pieniądze, nie mieć szefa. By pojechać na Sycylię, do Francji czy do Monako. By kupić laptopa czy pierwszą kamerę. Warto było cierpieć w te zimy, gdy siedziałem w kalesonach na zimnej posadzce.

Nie brakuje Ci tego?
- Nie, bo ja już nienawidzę tego robić. Jak idę do moich znajomych i mówią „weź gitarę, pośpiewamy", to czuję się jak stary hydraulik, który pracował od poniedziałku do piątku i teraz idzie do znajomych, którzy go proszą „by kran naprawił". Chcę w końcu odpocząć od tego kranu! Tak samo jest z gitarą. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz trzymałem gitarę w rękach, gdy byłem sam w domu.

Czymś musiałeś zastąpić gitarę.
- Była firma, fotografia. Gdyby nie to pewnie musiałabym codziennie stać na ulicy i grać. Ale trochę zaoszczędziłem na sesjach zdjęciowych. I to jest moja droga, to lubię robić. Ale może być tak, że za kilka lat też i ją znienawidzę.

Fotografia okazała się odbiciem gitary?
- Tak. Wiesz, ja żyję emocjami. Mam tego mnóstwo w sobie. Sztuka od dziecka była dla mnie ważna.

Czyli trudno Cię nie rozpoznać w tym mieście.
- Nie wiem. Ludzie mają krótką pamięć. Nie kojarzą tego faceta, który przeszedł obok nich.

Jest to dla Ciebie przykre?
- Nie. Ja nie jestem jakąś sławą. Wiadomo, stali bywalcy Starego Miasta wiedzą, że to lubelski Bradley (śmiech - dop. red.). Gdy nie mam zleceń w lecie to są dni, że biorę gitarę na plecy i gram. Wtedy słyszę „ooo, wrócił pan. Gdzie się pan podziewał?".

To jak wygląda teraz Twój dzień?
- Siedzę przed OLX. Szukam pracy jako fotograf, operator kamery, menedżer restauracji, bo i takie mam doświadczenie. Pracowałem tu i tam. W Warszawie w sklepie, na budowie we Frankfurcie. Nawet w McDonald`s w Lublinie. Ale po jakimś czasie nie dawałem już rady. Bo nic nie tworzyłem. Męczyłem się i zwalniałem w poszukiwaniu czegoś innego. A może to lenistwo? (śmiech - dop. red.). Ale pewnie wyjdzie na to, że pójdę do sklepu dźwigać towar. Ostatnim zawodem, który da mi pieniądze będzie granie na gitarze w bramie. Wolę się zatrudnić, czuć to bezpieczeństwo i dostać przelew na konto. Pytanie ile wytrzymam nie dając z siebie tych emocji.

To może z Tobą jest coś nie tak? Może na tym polega życie, że trzeba rano wstać i swoje zrobić.
- Ktoś kiedyś powiedział: „Jeżeli masz jakiś talent, to go wykorzystaj". Nie wiem, czy mam go naprawdę. Jest dużo lepszych wokalistów i fotografów ode mnie.

Ale dorobiłeś się swojej płyty.
- Tak. Ale ta płyta się kurzy. I co z tego? Teraz każdy może wydać płytę. I to nie musi być muzyk. Może pójść do mojego znajomego Jacka, którego pozdrawiam. Zapłacić 100 złotych, masz jeden utwór z gitarą akustyczną, z wokalem.

Nie o to chodziło, gdy zaczynałeś grać?
- Oczywiście. Muzyka kiedyś była dla mnie miłością. Ale teraz tego nie ma. Jest nienawiść. I to wypalenie zawodowe jest najgorsze. Im bardziej dajesz coś od siebie, tym bardziej jesteś narażony na to, że możesz to stracić. Podkreślam, nie chcę wracać pod Bramę Grodzką.

To czego teraz Ci życzyć?
- Bezpieczeństwa tego emocjonalnego. I więcej zleceń fotograficznych (śmiech - dop. red.). Chcę się czuć doceniony, bo nie czułego tego jak grałem. Może się nie starałem tak bardzo, nie widziałem sensu, bo był covid, lockdown, inflacja, ludzie zaczęli oszczędzać. Tego mi potrzeba, bezpieczeństwa.

Dziękuję za rozmowę.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie:

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Szymon Podstawka z tatą, Annopol, k. Kocka
ur. 20 grudnia, g. 12:50, 3400 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Paweł

Oliwia Widłak, Lubartów
ur. 18 grudnia, g. 11:05, 3630 g
Rodzice: Agata i Łukasz
Brat: Oskar (4 lata)

Emilia Szpakowska, Małaszewicze, pow. bialski
ur. 20 grudnia, g. 10:28, 3030 g, 54 cm
Rodzice: Paulina i Dariusz
Siostra: Julia (3 lata)

Alicja z Białej Podlaskiej,
ur.19 grudnia, g. 12:43, 3470 g, 54 cm
Rodzice: Marlena i Robert
Rodzeństwo: Fabian (2,5 r.)

Trener Agrosportu został tatą. A jaki dziadek jest dumny!

Wielkie gratulacje. Powiększyła się rodzina Agrosportu Leśna Podlaska.

16 grudnia o godz. 21:40 w szpitalu w Białej Podlaskiej na świat przyszła Marcelinka. To córeczka Daniela Nogaczewskiego - trenera zespołu z Leśnej Podlaskiej oraz jego dzielnej żony - Kamili.

Marcelinka ważyła 3240 g oraz mierzyła 52 kg. A jaki dziadek jest dumny, czyli Ryszard Nogaczewski - wieloletni trener oraz wiceprezes Agrosportu.

Czy można było wymarzyć lepszy prezent na święta? Wielkie gratulacje.

mp

Marcelina Nogaczewska przyszła na świat 16 grudnia

REG

eprasa.pl 5d97be224e

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738 - 1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat - ale w sumie miły... (cz. II)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

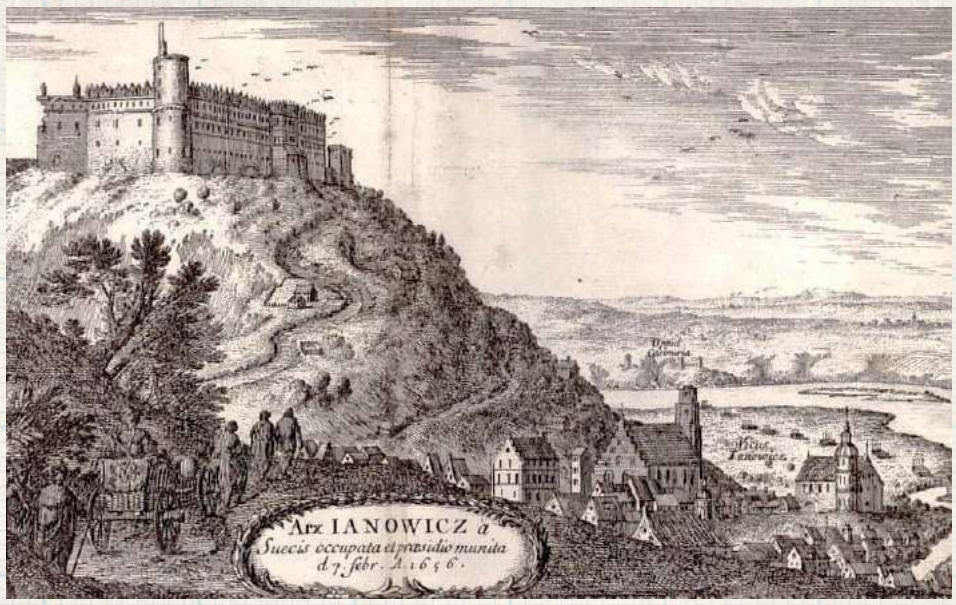

Zamek w Janowcu narysowany w czasie „potopu" przez szwedzkiego historyka i rysownika Eryka Dahlberga. W tle zaznaczone też położenie miasta Kazimierz. Szwedzi w 1656 roku uszkodzili zabudowania i niemal zupełnie rozkradli wyposażenie. Lubomirscy mieli co odbudowywać

Ojcem księcia Jerzego Marcina Lubomirskiego był Antoni Benedykt Lubomirski. Mimo że skrajnie różnili się temperamentem, w opinii biografów młodzieniec darzył ojca wielkim szacunkiem. Matka, Anna z Ożarowskich, zawsze gotowa była jedynemu synowie wszelkie możliwe upadki. A było co wybaczać...

Po zniszczeniach czasu „potopu" szwedzkiego zamek w Janowcu w rękach Lubomirskich przez całą drugą połowę XVII odzyskiwał dawną świetność. Arsenał znów pełen był armat i hakownic, w dolnym zamku stacjonowała parusetosobowa załoga, siła ognia sięgała na drugi brzeg rzeki, aż poza dobrze widoczny z murów Kazimierz.

Rezydencja ociekająca luksusem

98 pokoi i siedem wielkich sal, niektóre z nich, z marmurowymi posadzkami i kolumnami, zapełniały się importowanymi z Gdańska meblami, obstalowanymi u najpopularniejszych mistrzów obrazami i innymi dziełami sztuki, gromadzono duży zbiór książek, a nawet gabinet numizmatyczny. Biblioteka była jednym z najważniejszych pomieszczeń, bogato zdobionym portretami przodków, na suficie wymalowano zaś sceny z życia Akademii Krakowskiej.

Nic, tylko dzieci wychowywać.

Trochę nudziarz i trochę wariatka

Rodzicami przyszłego słynnego awanturnika byli Antoni Benedykt Lubomirski herbu Szreniawa bez krzyża i Maria z Ożarowskich. On był dość powolnym w czynach, ruchach i myślach, aspirującym do najwyższych zaszczytów magnatem, posiadaczem stabilnie przyrastającej fortuny. Lew budził się w nim, kiedy wychodził na sejmową mównicę: pisze o nim Jędrzej Kitowicz: *...zgodnymi głosami do laski marszałkowskiej zaproszonym został Lubomirski, starosta kazimierski, wielki jąkała w mowie potocznej, a czysty krasomówca bez zająknięcia w publicznej mowie...* Ona posażna córka oboźnego koronnego, bardzo ładna, wesoła rezolutka, lubiąca dobrą zabawę, Wacław Zarzycki pisze o niej *„...Księżna Lubomirska, jak wszystkie piękne i zwariowane kobiety, robiła, co chciała, nie wiedząc właściwie, czego chce..."*. To jej wpływowi przypisuje się kolejne inwestycje i przebudowy zamku w Janowcu. Stanowili dość zgodne, nieźle uzupełniające się stadło, oparte raczej na szacunku i rozsądku niż porywach namiętności czy kompletnie niemodnej fanatycznej wierności małżeńskiej.

Dobrze mieć starszą siostrę

Pierwszym ich dzieckiem była Magdalena. Odegra potem dość istotną rolę w dziejach politycznych, i nie tylko, epoki stanisławowskiej. Wydana za mąż za Aleksandra Sapiehę, dobrze urodzoną miernotę, ciągnęła go ze wszystkich sił w górę: najpierw sypiając z młodym Bruhlem wyjednała dla męża buławę marszałkowską, potem zaś, podobnym sposobem, u króla Stasia pieczęć kanclerską. Przy czym warto zaznaczyć, że wśród wielu jego kochanek wyróżniała się autentyczną, jak się wydaje, przyjaźnią i przywiązaniem do monarchy. Urodziła mu dwójkę dzieci. Oczywiście nie oznaczało to, żeby była Stasiowi jakoś szczególnie (a nawet wcale...) wierna - co to, to nie! Po uroczej libertynce płakało szczerze pół Warszawy. Książę Marcin był ze starszą siostrą bardzo związany, znajdował w niej oparcie i bratnią duszę.

Posag matki księcia Marcina wynosił 400 tys. ówczesnych złotych w gotówce, kilkadziesiąt wsi i folwarków oraz kosztowności

Wychowanie księcia

Zaraz po narodzinach słabowitego chłopczyka ochrzczono tradycyjnymi imionami Lubomirskich. W dzieciństwie przeszedł wszelkie możliwe choroby i co - chyba nawet uznać należy za groźniejsze dla zdrowia i życia - próby leczenia przez ściąganych przez rodziców z całego kraju lekarzy.

Kiedy podrósł nieco, zaczęto wbijać mu do głowy, że sam fakt bycia Lubomirskim czyni go kimś zupełnie nadzwyczajnym, wolnym od wymogu przestrzegania jakichkolwiek norm społecznych i moralnych oraz godnym najwyższych zaszczytów. Pieczę nad edukacją księcia powierzono najpierw pobożnemu i nieudolnemu księdzu Tokarskiemu. Zwykle nieuchronnie skutkowało to trwałym wstrętem do słowa pisanego i murowanym bezbożnictwem, ale tu na szczęście lekcje polegały na tym, że wielebny drzemał nad brewiarzem, uczeń zaś w kącie na zmianę psocił i czytał, co mu w ręce wpadło. Rozmaite rzeczy w przyszłości zarzucano księciu Marcinowi, ale nigdy chyba braku ogłady ani poważniejszych braków w wykształceniu. Wręcz przeciwnie: w porównaniu z większością współczesnych sobie magnaciołków uchodzić mógł za erudytę. Kolejnym wychowawcą był ksiądz Drużbacki, który potem przez długie lata będzie jednym z najbardziej zaufanych ludzi w otoczeniu księcia.

Książę idzie do szkoły i odkrywa życiowe pasje

Następnie wysłano go do księdza Konarskiego do warszawskiego Collegium Nobilium. Prowadzona przez pijarów szkoła była najlepszym, co ówczesna polska edukacja mogła zaoferować najlepszego. W 1753 roku piętnastolatek został wysłany do lotaryńskiego Luneville. Miasto było siedzibą dworu Stanisława Leszczyńskiego. Wygnany król zyskał tam sobie znaczną popularność i sympatię, prowincjonalne miasteczko zamienił w „Mały Wersal", chętnie gościł polską szlachtę. Założył i prowadził szkołę kadetów, której absolwentami zostało wielu późniejszych dobrych oficerów francuskich i polskich. Program edukacji obejmował różne ćwiczenia fizyczne i intelektualne, lecz nie wyczerpywały chłopięcej witalności księcia Lubomirskiego: górujący nad większością kolegów stanem, majątkiem i intelektem szybko stał się liderem „grupy rozrywkowej". Z młodzieńczym zapałem poznawał smak alkoholu, wątpliwe uroki hazardu i niewątpliwe uroki markizy de Versac. Bogata w szczegóły korespondencja świadczy zresztą, że przystojny, rosły młodzian w chętnych panienkach wszelkiego stanu wybierać mógł zupełnie dowolnie. Być może jednak uznawał tę metodę za zbyt kosztowną, bo często radośnie lupanarzył przy rue de Comtesse d`Artois...

Po trzech latach szkołę zakończył z patentem oficera piechoty i wybrał się do Paryża. I tam dopiero dowiedział się, jak się można bawić i co zamożnemu, przystojnemu i bogatemu młodzieńcowi może zaoferować porządne miasto.

Zbigniew Smółko

REG

Siostrę Jerzego Marcina Lubomirskiego opisuje autorka niesłychanie ciekawych pamiętników, Natalia z Bispingów Kicka: Biedny książę w pożyciu tak publicznym jako i domowym wielkich zgryzot doświadczał. Był w sercu dobrym Polakiem, a należał w braku bystrego umysłu (Kicka, sama niesłychanie inteligentna, wiele opisywanych postaci nie bez racji miała za pospolitych durniów i tego nie skrywała- przyp. ZS), do Targowicy. Miał piękną żonę, ale wielkiej zalotności. Księżna kanclerzyna, Lubomirska z domu, jaśniała krasą i urodą tak jak święta Magdalena, której nosiła imię: spełniła czarę uciech światowych na dworze Stanisława Augusta w czasie Czteroletniego Sejmu, zwanego ostatnim karnawałem polskim; niestety nie poszła tylko za przykładem swojej patronki pod względem pokuty. Umarła młodo. (...) Opowiadała mnie pani Wanda Caboga (późniejsza pani na Milanowie dama stateczna, ale wielce charakterna - przyp. ZS) najmłodsza z córek pani Sewerynowej Potockiej, legendę o księżnej kanclerzynie: Kiedy leżała wystawiona na katafalku w czasie pogrzebu, tak była jeszcze piękna, taki urok wywarła na jednego z braciszków klasztornych, że zachwycony powziął myśl modlitwą i postami utorować jej drogę do nieba. Martwiąc ciało i modląc się ustawicznie za księżnę kanclerzynę zwariował biedak dostatecznie.

Pierwszy order Jerzy Marcin otrzymał jako niemowlak: było to odznaczenie Orderem św. Huberta od palatyna reńskiego

eprasa.pl 5d97be224e

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło (cz. I)

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

„Bojarzy międzyrzeccy środkują pomiędzy drobną szlachtą a włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan również pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem obyczajem i mową, wspólnemi z ludem mazowieckim..." - tak zaczyna ksiądz Adolf Pleszczyński, proboszcz parafii świętego Mikołaja, swój opis ludności, która od czasów jagiellońskich zamieszkuje kilkanaście wiosek w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego.

Urodzony w Żeliźnie duchowny właściwie przez całe życie był związany z Południowym Podlasiem, nie tylko przez miejsce zamieszkania, ale też przez swoją działalność. Do szkoły uczęszczał do Białej Podlaskiej, okres seminarium spędził w Janowie, potem był wikariuszem Jabłonnie. W roku 1868, w wieku 27 lat, obejmuje swoje pierwsze probostwo w Kożuchówku. Proboszczem parafii św. Mikołaja zostaje w roku 1876. Praca duszpasterska nie należała wtedy na naszych ziemiach do najłatwiejszych. Z racji na pomoc udzielaną Unitom, ks. Pleszczyński był pod ciągłą obserwacją carskiej policji. W wyniku niedostosowywania się do nakazów carskiej władzy w dokumentach urzędowych przez carską policję określany jest mianem „fanatyka". W roku 1890 ks. Pleszczyński zostaje usunięty z parafii świętego Mikołaja. Z nakazem przeniesienia na wieś i to w takie strony, w których nie ma Unitów. Ale zanim to się wydarzyło, intensywną pracę duszpasterską połączył z badaniami naukowymi nad okoliczną ludnością, której odmienność szybko rozpoznał i otoczył życzliwą troską.

Z badań w archiwum i własnych obserwacji

Z przechowywanych na miejscu dokumentów piśmiennych możemy dość dokładnie wykazać genezę bojarów międzyrzeckich. W XVI wieku cała przestrzeń, stanowiąca dobra międzyrzeckie {...} była prawie pusta, gdyż jedynie istniały tu wsie Międzyrzece i Stołpno. Pustki te [...] trzeba było na nowo zaludnić. Zajął się tem [...] Jan Nasutowicz starosta Brzeski. Do zamierzonego celu kroczył on dwojaką drogą: przymusowej i wolnej kolonizacji. Do pierwszej użyci zostali niewolni włościanie z dóbr litewskich starosty; do drugiej służyła mu drobna szlachta i kmiecie, napływający z sąsiedniego Mazowsza. Niewolni osadnicy mieli uprawiać rolę pańską, czyli robić pańszczyznę, wolni zaś, zwani bojarami, mieli obowiązek w czasie potrzeby stawać zbrojno obok dziedzica.

Jednak archiwa parafii to nie są jedyne źródła, z jakich ksiądz Pleszczyński skorzysta, tworząc swoje dzieło, a sama historia tych ziem nie jest jedyną kwestią, której dotknie w swojej książce. Cieszącemu się sporym autorytetem wśród parafian proboszczowi z pewnością było dużo łatwiej, niż jakiemuś obcemu badaczowi z dalekiego miasta, pozyskać od tutejszej ludności informacje dotyczące obyczajów, wierzeń, przesądów czy ludowej medycyny. Chyba możemy założyć, bez większego ryzyka błędu, że jego informatorzy mówili mu o wszystkim tak szczerze, jak na spowiedzi... On zaś skwapliwie z tego korzysta i dzięki żywemu zainteresowaniu księdza Pleszczyńskiego ludową kulturą i spisaniu efektów swoich dociekań w książce, my dzisiaj możemy o międzyrzeckich bojarach dowiedzieć się też o wielu ciekawych aspektach ich wierzeń, czy zabobonów.

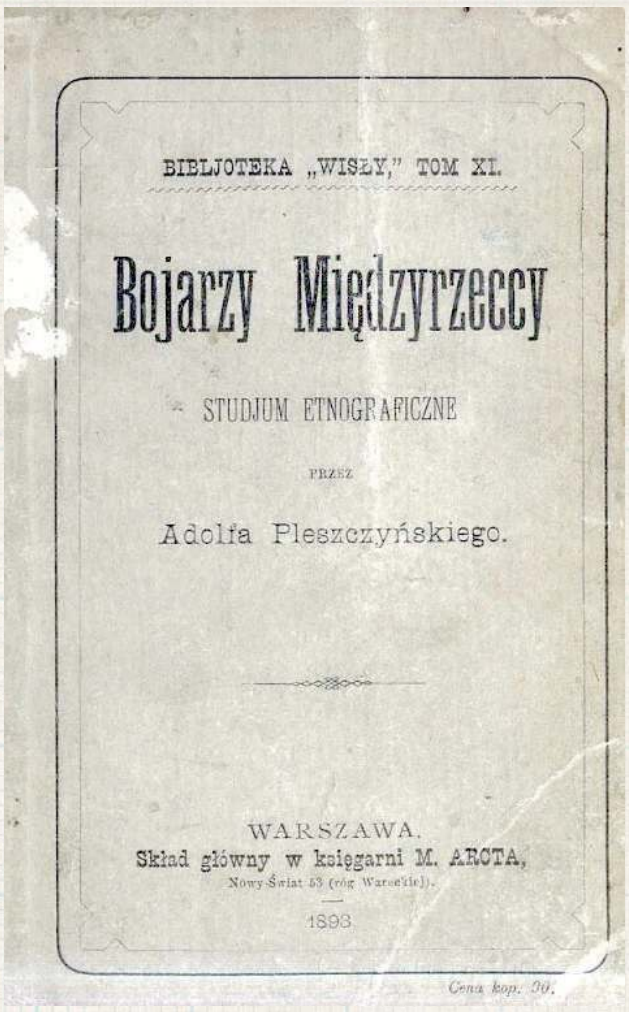

WZNÓWMY „BOJARÓW"!
Postać autora książki i jego dzieło warte są popularyzacji, dlatego autor tekstu wyszedł z inicjatywą wznowienia dzieła, żeby stało się łatwiej dostępne dzisiejszym Czytelnikom.
Za nami jest wprowadzenie tekstu „Bojarów". Napisana jest przedmowa zajmująca się tłem historycznym, w którym powstała książka i przedstawieniem postaci jej autora. Utworzona jest też już zbiórka na portalu Wspieram.to, której celem jest nie tylko zebranie pieniędzy na wznowienie książki, ale również oszacowanie, ile książek należałoby wydrukować. W zamian za wsparcia projektu przewidziane są nagrody. Przede wszystkim jest to nowe wydanie książki „Bojarzy Międzyrzeccy", ale również imienne podziękowania we wstępie do książki, czy stronicowa reklama. Po szczegółowsze informacje o możliwości wsparcia projektu zapraszam na stronę zbiórki

Bojarzy byli odrębną grupą społeczną i kulturową, zamieszkującą od XVI wieku okolice Międzyrzeca

Ze świata bojarów

A wierzyli na przykład w to, że: *...Jak dziecko płacze bez widocznej przyczyny, a nie roni łez, jest to skutek zadania płaksy, co robią zwykle stare, złe baby przez zemstę", czy też w to, że „Zdarzają się ludzie, którzy mają dwa serca; taki człowiek, równie jak i strzyga, chodzi po śmierci; żeby go się pozbyć, niema sposobu, tylko wyjąć go z trumny; uciąć głowę, a serce przebić osikowym kołkiem....*

Efekty badań opublikował w wydanej w 1892 roku w książce „Bojarzy Międzyrzeccy". Opisał ludność zamieszkującą okolice Międzyrzeca nie tylko pod kątem ich historycznego pochodzenia, prawnego statusu, zewnętrznego wyglądu ich siedzib i ich samych, ale także starając się ująć ludową duchowość i kulturę. Coś, co we wcześniejszych wiekach, przez warstwy lepiej urodzone uznawane było za niegodne żadnej uwagi. Dopiero dziwiętnastowieczni etnografowie, wśród których ks. Pleszczyński dzięki swoim dziełom zajmuję poczesne miejsce, postanowili pochylić się nad wyżej opisanymi tematami. Można by napisać po międzyrzecku – *samo w czas*, bo był to już ostatni dzwonek, żeby porozmawiać z ludźmi, którzy mogli jeszcze coś o tych sprawach powiedzieć. Ukaz uwłaszczeniowy zdejmujący nakaz obrabiania pańszczyzny z chłopów sprawił, że stali się oni równi w prawach z większością ludności Polski. To wydarzenie stało się katalizatorem kolejnych zmian kulturowych, w wyniku których zanikały różnice kulturowe dzielące wcześniej chłopów pańszczyźnianych, bojarów czy mieszczan.

Kamil Jędruchniewicz

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Miecz, klucz i karpie w herbie Uścimowa

Herb gminy Uścimów (powiat lubartowski) jest jednym z młodszych znaków miejskich w regionie, ustalony został w 2020 roku. Znaczącej tradycji heraldycznej na miejscu nie było, więc autorzy mogli popuścić wodzy własnej kreatywności.

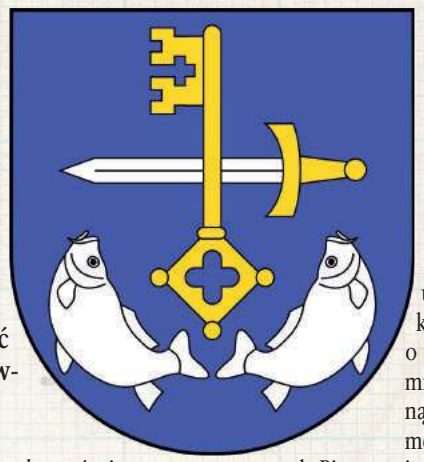

W polu błękitnym miecz srebrny w pas, ostrzem w prawo, z rękojeścią złotą, na którym klucz złoty w słup, pod nimi dwa karpie od siebie, głowami ku górze, srebrne - powiada oficjalny opis. Uzasadnienie jest dość proste: miejscowa parafia jest pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła, więc ich insygnia - klucz do Królestwa Niebieskiego i narzędzie męczeństwa z powodzeniem mogły stać się emblematami całej wspólnoty. Jest to zwykle dość bezpieczny kierunek heraldycznych poszukiwań. Z powodzeniem można było na tym poprzestać, ale postanowiono dodać karpie, które są dość powszechnie hodowane w miejscowych stawach i jeziorach - choć w tę stronę odsyła sam błękit tarczy.

Co do samej poprawności heraldycznej warto zwrócić uwagę na jeden szczegół. Kilka razy w tej rubryce pisałem o zasadzie alternacji. Przypomnę: niesłychanie rzadko łamaną regułą jest zakaz kładzenia metalu na metal (złota na srebro i odwrotnie). Owszem, nie wolno np. srebrzystej ryby położyć na złotej tarczy, ale już szczegóły godła mogą się jednym i drugim metalem posługiwać. Herb Uścimowa jest więc pod tym względem poprawny.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół ze Stoczka i Jedlanki

Nieistniejący już, konsekrowany w 1809 roku kościół pw. Wniebowzięcia Panny Marii oraz św. Antoniego i św. Barbary zbudowany z tartego modrzewia, na murowanym fundamencie, kryty gontami. Miał on jedną furtkę dużą z przodu i dwie małe na bokach. W kruchcie znajdowało się pięć drzwi, a całkowita długość świątyni z podłogą z tarcic i jedenastoma oknami wynosiła 26 sążni. Obok ołtarza głównego, który był murowany, w kościele mieściły się trzy ołtarze boczne z murowanymi stołami. Nad głównymi drzwiami znajdował się chór, gdzie stała pozytywka mająca siedem odmiennych głosów. Przy kościele znajdowała się dzwonnica pokryta gontami, w której wisiały dwa dzwony i sygnaturka. Służył parafii do 1928 r. Został sprzedany nowo powstałej parafii Jedlanka, gdzie spłonął w początkach lat 70. XX wieku (informacja ze strony parafii Stoczek Łukowski).

eprasa.pl 5d97be224e

Nie będzie podwyżki cen za wodę? Prezydent złożył projekt uchwały

BIAŁA PODLASKA: Prezes spółki Wod-Kan w piśmie tłumaczy, dlaczego zdecydowano się podwyższyć taryfę za wodę i ścieki. Tymczasem prezydent Białej Podlaskiej zaproponował projekt uchwały odnośnie wsparcia finansowego, które nie podwyższy cen za wodę. - Nam na sercu leży dbałość o to, by miasto mogło stabilnie funkcjonować - mówi Michał Litwiniuk.

W ubiegłym tygodniu do sprawy podwyżek odniosła się prezes spółki Wod-Kan, Beata Jasińska. Przesłała pismo dla mediów, chcąc odnieść się do dyskusji na temat podwyższonej taryfy za wodę i ścieki.Poinformowała, że Rada Miasta w marcu tego roku została poinformowana przez organizacje związkowe działające w spółce o sytuacji ekonomicznej.

- Do dnia 13 grudnia 2023 roku radni w żaden sposób nie wykazali zainteresowania wystosowanym do nich pismem. Pytają „po co skracać okres obowiązywania taryfy?", a doskonale wiedzą, że należy to zrobić, aby ujemny wynik finansowy spółki się nie pogłębił - podkreśla.

Odpowiedzialność przede wszystkim

Dodaje, że jako prezes Zarządu odpowiada przed prezydentem miasta, radą nadzorczą, ale też przed każdym mieszkańcem miasta za zagwarantowanie nieprzerwanych dostaw dobrej jakości wody oraz odbiór i oczyszczanie ścieków.

- Złożenie wniosku o skrócenie obowiązywania taryfy i zatwierdzenie nowych stawek nie było podyktowane dobrą lub złą wolą kogokolwiek. To była konieczność. Przychody i koszty spółki muszą się bilansować. Spółka nie jest nastawiona na zysk, w kalkulacji uwzględniono jedynie 0,1 proc. marży zysku - tłumaczy Jasińska.

Od 2022 roku wynik finansowy był ujemny i z miesiąca na miesiąc strata spółki wzrastała. Groziło to brakiem płynności finansowej.

- Najbardziej dotkliwe dla mieszkańców byłoby przerwanie dostawy wody, pogorszenie jej jakości, czy też brak odbioru ścieków. Podkreślam, że bez wykwalifikowanej, doświadczonej kadry i wystarczających środków finansowych, pokrywających wyłącznie koszty produkcji, poprawne funkcjonowanie spółki jest niemożliwe - mówi.

Wzrost kosztów

Prezes pisze, że do 2018 roku podwyżki cen za wodę i ścieki systematycznie, co roku, były wprowadzane przez Radę Miasta. W 2018 roku powstało PGW Wody Polskie i od tego czasu, zgodnie z ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzeniu ścieków, taryfy są zatwierdzane na trzy lata. Obecnie, w bardzo niestabilnych ekonomicznie czasach, to nie zdało egzaminu.

- Brak wprowadzenia urealnionych stawek w taryfie w 2021 roku oraz gigantyczny wzrost kosztów w ostatnich trzech latach, spowodował teraźniejszą podwyżkę - mówi Jasińska.

Dla przypomnienia pisze o wzroście kosztów energii o 182 proc., cen paliw o 79 proc., cen materiałów i usług o 77 proc. oraz wzrost płacy minimalnej o 28 proc.

Ponadto spółka spłaca kredyty zaciągnięte na realizację dotychczasowych inwestycji - raty to 3 100 000 zł/rok.

- Złożony do Wód Polskich wniosek został bardzo skrupulatnie i wnikliwie przeanalizowany i zatwierdzony, a to potwierdza, że wszystkie ujęte w nim koszty są prawidłowo wyliczone.

Wnioskując w 2021 roku o podwyżkę cen rzędu ok. 30 proc., po roku rozpatrywania Wody Polskie zatwierdziły stawki w wysokości ok. 10 proc.

- Gdyby już wtedy urealniono ceny, dzisiejsza podwyżka byłaby niższa. Wniosek, złożony we wrześniu 2023 roku, Wody Polskie pozytywnie rozpatrzyły w trzy miesiące. Spółka jest ustawowo zobowiązana do wprowadzenia nowej taryfy siódmego dnia od daty ogłoszenia w Biuletynie Informacji Publicznej PGW Wód Polskich, co niefortunnie zbiegło się z okresem przedświątecznym - mówi prezes.

Działania spółki

Spółka podjęła działania optymalizujące. Dzięki dofinansowaniom unijnym w latach 2019-2023 zmodernizowała oczyszczalnię ścieków wraz z przepompownią centralną, dostosowując je do norm i wymogów środowiskowych, co w konsekwencji zmniejszyło zużycie energii. W ciągu ostatnich dwóch lat ograniczyła do niezbędnego minimum realizację inwestycji i remontów urządzeń infrastruktury wodociągowo kanalizacyjnej.

Montuje wodomierze elektromagnetyczne, zapewniające zdalny odczyt, co zmniejszyło koszty pracownicze. Wyremontowała 40-letni zbiornik wody czystej, a obecnie trwa remont drugiego, co zapewni spełnienie wymogów jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi.

Ograniczyła zużycie energii, wprowadzając energooszczędne urządzenia. Zamontowała na obiektach Spółki panele fotowoltaiczne. Wytwarza i wykorzystuje biogaz do produkcji energii elektrycznej i cieplnej na potrzeby własne.

Ograniczyła koszty pracy, zmniejszyła zatrudnienie o pięć etatów. Dalsza redukcja zatrudnienia wpłynie negatywnie na jakość świadczonych usług. Służby eksploatacyjne są dyspozycyjne całodobowo, siedem dni w tygodniu, co gwarantuje natychmiastowe podjęcie działań w przypadku wystąpienia awarii.

Poza podstawową działalnością spółka zapewnia mieszkańcom bezpłatny całoroczny dostęp do wody „jurajskiej", wydobywanej z głębokości 480 m ppm, z czego bialczanie chętnie korzystają.

- W okresie letnim Spółka uruchamia park fontann dla dzieci przy ul. Terebelskiej. Dodatkowo systematycznie w szkołach montuje poidełka wody, aby dzieci mogły pić dobrą „bialska kranówkę". Zarówno do podstawowej działalności, jak i do realizacji powyższych zadań niezbędna jest energia elektryczna, materiały i praca ludzka, za które trzeba zapłacić - podkreśla prezes.

Dodaje: „Naszym priorytetem jest działanie na rzecz i dla dobra lokalnej społeczności. Z dumą służymy naszym Mieszkańcom, zapewniając nieprzerwalność w dostarczaniu dobrej jakości wody oraz odprowadzaniu i oczyszczaniu ścieków".

Fot. Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk, prezydent Białej Podlaskiej
W tej trudniej sytuacji spowodowanie, że nie zapłacimy więcej za odbiór wody, będzie ulgą w budżetach mieszkańców

Fot. Jerzy Szubiela

Beata Jasińska, prezes Wod-Kan
Najbardziej dotkliwe dla mieszkańców byłoby przerwanie dostawy wody, pogorszenie jej jakości, czy też brak odbioru ścieków

Nie będzie podwyżki za wodę?

Tymczasem jeszcze w tym samym tygodniu prezydent Michał Litwiniuk przedstawił projekt uchwały, który skierował do Rady Miasta. Proponuje przekazanie spółce Wod-Kan dopłaty w kwocie ponad 2,1 mln zł, pozwalającej na zniesienie w najbliższym roku budżetowym podwyżki opłat za wodę. Czyli koszt po ewentualnym przyjęciu uchwały byłby na poziomie przed podwyżką.

- Jest to spowodowane troską o budżety domowe bialczan, podobnie jak troska o budżety domowe bialczan w związku z wciąż do niedawna bardzo wysoką inflacją, powodowane było zrezygnowanie przeze mnie z przedstawienia Radzie Miasta propozycji aktualizacji wysokości podatku od nieruchomości na przyszły rok, czy aktualizacji wysokości opłat za śmieci. To bardzo odważne z punktu widzenia dbałości o stabilność i równowagę finansów miasta decyzje - podkreśla prezydent.

Dodaje, że ponosi z jego współpracownikami i mieszkańcami ogromny wysiłek, by nie zwiększając obciążeń mieszkańców w obszarach opłat, zapewnić stabilność i równowagę budżetowi oraz pewność wykonywania usług, jakie samorząd miejski świadczy mieszkańcom.

- Bardzo liczę na zrozumienie przez mieszkańców, że okres tych kilku ostatnich lat, tak trudnych także dla każdego mieszkańca Białej Podlaskiej w związku z horrendalną inflacją, skokowymi wzrostami cen energii, paliwa, wynagrodzeń, np. minimalnego wynagrodzenia, jest ze względu na te same warunki bardzo wymagający wobec samorządu - podkreśla Litwiniuk.

Mówi, że obok skoków wzrostu wydatków, polityka państwa niedawnego rządu w ostatnich latach spowodowała istotne ograniczenie dochodów miasta z tytułu udziału we wpływach z podatków dochodowych. To wszystko powoduje, że coraz trudniej jest zapewnić stabilność finansową miasta.

Niezbędne do zrealizowania w najbliższym czasie inwestycje, zapewniające jakość świadczonych usług to:

- modernizacja stacji uzdatniania wody przy ul. Narutowicza i ul. Sitnickiej;
- budowa nowych i renowacja istniejących od 1980 roku studni głębinowych;
- dostosowanie systemu zabezpieczeń obiektów infrastruktury krytycznej do obecnej sytuacji geopolitycznej;
- częściowa wymiana taboru samochodowego służb eksploatacyjnych, np. WUKO z roku 1988, koparko-ładowarka JCB z roku 1993;
- rozbudowa i wymiana systemu infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej;
- dostosowanie do wymogów prawnych systemu teleinformatycznego.

Prezydent proponuje przekazanie spółce Wod-Kan dopłaty w kwocie ponad 2,1 mln zł, pozwalającej na zniesienie w najbliższym roku podwyżki opłat za wodę

Zarząd musiał złożyć wniosek

- A nam na sercu leży dbałość o to, by miasto mogło stabilnie funkcjonować, a także się rozwijać. O te procesy zadbaliśmy. Pojawił się nowy element, nie ze względu na decyzje prezydenta, bo nie mam takich kompetencji, tylko ze względu na decyzje państwowego przedsiębiorstwa Wody Polskie. To dyrektor regionalnego zarządu swoją decyzją, reprezentując jeszcze poprzednie władze kraju, dokonał podwyższenia taryfy opłat za dostarczaną wodę i odbierane ścieki. To prawda, że dokonał tej podwyżki na podstawie wniosku złożonego przez zarząd miejskiej spółki Wod-Kan - mówi prezydent.

Czy zarząd mógł nie złożyć wniosku? Prezydent mówi, że nie. Dlatego, że zarząd jest odpowiedzialny za jej funkcjonowanie, nie ma prawa działać na szkodę spółki.

- A jeżeli wprowadzona decyzją Wód Polskich już dwa lata temu taryfa nie pokrywała kosztów wydobycia wody i jej uzdatnienia i doprowadzenia do naszych domów firm... Jeżeli nie pokrywała kosztów odbioru ścieków z domów, ich oczyszczenia i finalnie zrzutu czystej neutralnie biologicznie wody do rzeki, to spółka generowała coraz większą stratę. Strata, która sięga 3 mln zł, to zagrożenie dla funkcjonowania jednego z najważniejszych przedsiębiorstw w naszym mieście - mówił Litwiniuk.

Chodzi o bezpieczeństwo

Podkreśla, że spółka ma, ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców, obowiązek zrealizowania usług na poziomie. Chodzi o konserwacje, czy naprawy. Na to wszystko nakłada się też podstawowy ludzki czynnik, czyli zatrudnienie pracowników.

- To od tego, czy będziemy mogli wciąż zatrudniać fachowców, zależy, czy będzie wciąż w sposób bezpieczny realizowana usługa. Od stabilności finansowej naszej spółki zależy, czy tak krytyczna infrastruktura będzie utrzymywana w należytym stanie, czy będzie modernizowana, czy będą na bieżąco usuwane pojawiające się awarie - dodaje.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Bialczanka trenerką reprezentacji Polski!

Urodziła się w Białej Podlaskiej. Treningi taekwon-do rozpoczęła w 1989 roku pod okiem Krzysztofa Jońskiego V dan. Kolejnym trenerem był Zbigniew Bujak VIII dan, u którego trenowała do stopnia 1 cup.

Dorota Mazur VI dan została nowym trenerem reprezentacji Polski kobiet w taekwon-do. W 2001 roku przeprowadza się do Gdańska. W roku 2003 uzyskuje promocje na stopień I dan. W 2006 roku wraz z koleżanką z Gdańskiego Klubu Taekwon-do Anną Misztal rozpoczęła prowadzenie zajęć w sekcji klubu w Pruszczu Gdańskim. W roku 2008 obie założyły własny klub pod nazwą Sportowy Klub Taekwon-do AN-DO w Pruszczu Gdańskim.

W 2009 roku uzyskała uprawnienia trenera II klasy taekwon-do. W 2021 roku uzyskała promocję na stopień VI dan. Obecnie pełni w klubie funkcję sekretarza i głównego szkoleniowca. Przez 15 lat istnienia SKT AN-DO wyszkoliła 20 czarnych pasów, 12 mistrzów Polski, 7 zawodników otrzymało powołania do kadry narodowej.

mp

ROZMOWA Z Dorotą Mazur, trenerem reprezentacji Polski kobiet taekwon-do

Dom Strażaka? To miejsce magiczne. Jesteśmy zawzięte i twarde

Jakie to uczucie zostać głównym szkoleniowcem w kraju?

- To wielki zaszczyt, ale także wielkie wyzwanie. Dziękuję całemu Zarządowi Polskiego Związku Taekwon-do za okazane zaufanie i stuprocentowe poparcie mojej kandydatury. Postaram się użyć całego mojego doświadczenia i zdobytej wiedzy w utrzymaniu wysokiego morale i poziomu sportowego Kadry Narodowej Kobiet.

Spodziewała się Pani wyróżnienia, nominacji na trenera kadry?

- Myślę, że to marzenie wielu trenerów. Moje również. Potrzebowałam jednak czasu, żeby dojrzeć do takiej decyzji, aby aplikować na to stanowisko. Cieszę się, że w tych wyborach dostałam pełne poparcie zarządu Polskiego Związku Taekwon-do. To ogromna motywacja do pracy.

Jak do tego doszło, że pojawiła się Pani na zajęciach taekwon-do?

- W moim przypadku sprawa było dość oczywista. Brat mojej mamy Krzysztof Joński był trenerem taekwon-do, więc inna dyscyplina nie wchodziła w grę. Bardzo kochałam piłkę ręczną, która przez wiele lat była również moją pasją, ale to taekwon-do wygrało.

Mnóstwo ludzi trenowało sztuki walki na fali filmów z Jean Claude van Dammem

To moje miasto rodzinne i zawsze będzie mieć miejsce w moim sercu

Warunki były spartańskie. Zimą nie było ogrzewania, ale dla nas nie stanowiło to problemu

Kiedy to się zaczęło?

- Treningi rozpoczęłam w 1989 roku pod okiem Krzysztofa Jońskiego. Pierwsze zajęcia odbywały się w I LO im. Kraszewskiego. Nasza grupa była bardzo liczna. Aż sto osób trenowało wspólnie. Mnóstwo ludzi trenowało sztuki walki na fali filmów z Jean Claude van Dammem. Po pierwszym roku zajęć kolejny krok to treningi w Domu Strażaka pod okiem mistrza Zbigniewa Bujaka VIII dan. W tym miejscu pracowałam przez kolejne pięć lat.

Teraz są ładne sale w nowych szkołach. A wtedy?

- Warunki jakie w tej chwili ma młodzież do trenowania to marzenie nas wszystkich z latach 90. Sprzęt, ogrzewane, piękne i nowoczesne sale. Tego nie mieliśmy. Mieliśmy za to upór, chęci i radość z tego co robimy. Myślę, że dzisiejszej młodzieży mimo świetnego zaplecza sportowego tego właśnie brakuje.

Dom Strażaka w Białej Podlaskiej...

- Było to miejsce magiczne. Dla nas wszystkich trenujących taekwon-do w Białej Podlaskiej centrum świata. Kto tam nie trenował nigdy tego nie zrozumie. Warunki były spartańskie. Zimą nie było ogrzewania, ale dla nas nie stanowiło to problemu. Najwięksi z tamtych czasów jak: Mariusz Michalczuk, Mariusz Steckiewicz, Katarzyna Szpiler i wielu innych w tym miejscu trenowali i nie narzekali na warunki, a ich wyniki sportowe mówiły same za siebie. Dla nas byli wielkim autorytetem. Dla mnie pozostają takim do dziś.

Utrzymuje Pani znajomości z tamtych lat?

- Oczywiście. Nie ze wszystkimi udało się te znajomości utrzymać, ale z niektórymi tak. Mam dalej kontakt z: Mariuszem Michalczukiem i Katarzyną Szpiler.

Jakie szkoły Pani kończyła u nas w mieście?

- Mieszkałam w dzieciństwie przy ulicy Świerczewskiego - obecna Piłsudskiego, więc padł wybór na Szkołę Podstawową nr 1. Był to mój rejon. Szkoła średnia to czasy „Platerki".

Skąd przeprowadzka na północ kraju?

- Większość znajomych po szkole średniej skierowało swoje kroki do Warszawy, bądź Siedlec. Po prostu było w miarę blisko. U mnie było inaczej, a morze zawsze było dla mnie czymś tajemniczym. Stąd przenosiny do Gdańska. Nie żałuję, bo to wspaniałe, piękne miasto. Mieszkam tu już 23 lata.

Jak często bywa Pani w Białej?

- Jestem minimum raz w roku. Czasami udaje się częściej. Wciąż mam tu najbliższą rodzinę, która jest dla mnie bardzo ważna. No i miejsca, które darzę ogromnym sentymentem. To moje miasto rodzinne i zawsze będzie mieć miejsce w moim sercu.

Obecnie sporty walki ćwiczy wiele dziewcząt. A wówczas?

- Sztuki i sporty walki to z reguły domena męska. W latach 90. treningi były naprawdę ciężkie. Mimo to trenowało wiele dziewcząt. Jesteśmy zawzięte i twarde jak potrzeba. Poza tym większość dziewcząt chce, znać chociaż podstawy samoobrony. To zawsze może się przydać.

Warto trenować taekwon-do?

- Warto robić każdą aktywność! Każdy z nas jest inny i ma inne preferencje dotyczące aktywności. Taekwon-do daje wiele możliwości. Nie każdy musi być sportowcem. Można odnaleźć w tej sztuce walki swoja indywidualną drogę i traktować ją jako dobry, aktywny sposób na życie.

Nałęczów - Sao Paulo. To już XXIX Bieg Sylwestrowy

Po raz kolejny powitamy Nowy Rok na sportowo, przy okazji nawiązując do najstarszego biegu sylwestrowego na świecie.

A ruszyć ma 31 grudnia o godz. 23.55 z Parku Zdrojowego w Nałęczowie. Honorowy patronat nad wydarzeniem objął Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Bieg Nałęczów - Sao Paulo wystartuje w tym roku już po raz XXIX. Głównym celem imprezy jest promocja Nałęczowa jako miasta, w którym odbywa się ostatnia w Polsce, a nawet w całej Europie impreza sportowa w Starym Roku, a zarazem... pierwsza w Nowym Roku! A dodatkowo jest to nawiązanie do tradycji najstarszego biegu sylwestrowego na świecie, jaki odbył się w Sao Paulo w Brazylii w 1924 r.

Biegi odbędą się na dwóch dystansach - 6 km (Memoriał Marka Zadury) oraz 2 km. Start i meta zlokalizowane będą w Parku Zdrojowym.

Chętni mogą zapisywać się w biurze zawodów, które czynne będzie od godz. 17 do 23, a znajdziemy je w Internacie Świt (ul. Spółdzielcza 17, Szkoła Podstawowa). W sali sportowej tuż obok będzie można bezpłatnie przenocować. Dla uczestników biegu obowiązuje wpisowe w kwocie 50 zł (wpłacone w dniu imprezy), ale gwarantuje ono otrzymanie pamiątkowego medalu, udział w losowaniu nagród, możliwość wyżywienia przed i po biegu. Do zgarnięcia są też nagrody - pieniężne i rzeczowe. Chodzi oczywiście o bieg główny, w którym nagrodzone zostaną trzy pierwsze miejsca (kobiety i mężczyźni). W biegu na 2 km w kategorii Open uczestnicy mogą liczyć na nagrody rzeczowe. Dodatkową atrakcją będzie nordic-walking oraz bieg przebierańców na dystansie 2-6 kilometrów. Tutaj nie będzie przyznawania miejsc, ale oceniane będą... stroje uczestników.Zawodnicy, którzy nie ukończyli 18. roku życia, muszą dostarczyć zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do biegania oraz zgodę opiekunów. Informacje na temat biegu dostępne są pod nr. tel. 885 682 304.

AG

REG

eprasa.pl 5d97be224e

Nowy gracz Podlasia. Jego brat gra w Ekstraklasie!

25-letni obrońca jest pierwszym zawodnikiem, który wzmocni Podlasie Biała Podlaska w nadchodzącej rundzie wiosennej.

Ostatnim klubem, w którym występował Sebastian, była II -ligowa Pogoń Siedlce, w której barwach wystąpił w 44 spotkaniach. Wychowanek Naprzodu Skórzec ma starszego o trzy lata brata - Piotra, który od sezonu 2019/2020 występuje w Górniku Zabrze w Ekstraklasie. W najwyższej klasie rozgrywkowej rozegrał 92 mecze i zdobył 14 bramek.

ROZMOWA Z Sebastianem Krawczykiem, nowym zawodnikiem Podlasia

Liczą się chęci i ciężka praca

Dlaczego Podlasie Biała Podlaska?
- Miałem możliwość trenowania z drużyną od października. Myślę, że jest to dobre miejsce do dalszego rozwoju. Drużyna ma duży potencjał i wysokie ambicje sportowe. Poza tym mogę łączyć grę z kontynuowaniem studiów, które rozpocząłem w trakcie przerwy w grze.

Kiedy pojawił się temat przenosin do grodu nad Krzną?
- Już latem tego roku skontaktował się ze mną trener z pytaniem odnośnie gry w Podlasiu.

Ile zastanawiałeś się nad podjęciem wyzwania?
- Ciężko mi stwierdzić, ile czasu to trwało. Wracając do możliwości trenowania z drużyną, miałem dużo czasu na przemyślenie tej decyzji, jednak z każdymi zajęciami przekonywałem się, że to będzie dobry kierunek.

Na ile związałeś się z Podlasiem?
- Razem z władzami klubu doszliśmy do porozumienia i podpisałem umowę na półtora roku.

Masz to szczęście, że zajęcia na uczelni i w klubie masz zaledwie kilka kroków od siebie...
- Dokładnie. Od trzech lat studiuję w Białej Podlaskiej. Wynajmuję mieszkanie przy ul. Królowej Jadwigi. Bialska uczelnia sportowa jest bardzo blisko, podobnie jak obiekt Podlasia.

Sebastian Krawczyk został nowym graczem Podlasia. Z klubem związał się półtoraroczną umową

Mogę jedynie zapewnić, że w każdym meczu dam z siebie sto procent. Mam nadzieję, że w tym czasie się rozwinę i klub na tym skorzysta

Co możesz dać biało-zielonym?
- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie. Mogę jedynie zapewnić, że w każdym meczu dam z siebie sto procent. Mam nadzieję, że w tym czasie się rozwinę i klub na tym skorzysta.

Przed ostatnie miesiące nie mogłeś grać. Trenowałeś?
- Tak. Chcąc wrócić do gry w piłkę, trenowałem indywidualnie przez długi czas. Nie był to łatwy okres dla mnie, ale cieszę się, że ciężko go przepracowałem i mogę wrócić w pełni sił do tego, co najbardziej lubię robić.

Baza Podlasia...
- Mam pozytywne odczucia co do bazy. Największe wrażenie zrobił na mnie stadion. Będzie to duża przyjemność występowania na tak świetnie przygotowanej murawie.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z futbolem?
- Przygodę z piłką rozpocząłem, mając kilka lat. Trenowałem w miejscowym klubie Naprzód Skórzec u trenera Kamila Weredy. Następnie w 2011 roku zdecydowałem się na grę w juniorach Pogoni Siedlce, gdzie trenerem był Dariusz Blacha. W juniorach spędziłem cztery lata i jako szesnastolatek rozpocząłem grę i treningi w drużynie seniorów Pogoni, gdzie występowałem w latach 2013-2020.

Jesteś kibicem Górnika Zabrze?
- Oglądam niemal wszystko mecze tego zespołu oraz kibicuję Piotrkowi, czyli bratu, który gra w ekipie z Zabrza.

Jeździsz na południe Polski?
- Tak. Jeśli tylko jest możliwość, staram się być na meczach brata. To ogromna duma i przyjemność kibicowania mu z wysokości trybun.

Jakie masz plany na Sylwestra?
- Spędzę go w gronie najbliższych w swojej miejscowości - Dąbrówka-Ług.

Pierwsze słyszę...
- To mała miejscowości w powiecie siedleckim w gminie Skórzec. Zobacz, to mało ważne, czy pochodzisz z wielkiego miasta, czy wioski. Liczą się chęci i ciężka praca.

mp

Prezes Podlasia po operacji

We wtorek prezes Podlasia Biała Podlaska Tomasz Buraczewski położył się na stół operacyjny.

Szef klubu z grodu nad Krzną poddał się operacji stawu kolanowego w jednej z łódzkich klinik ortopedycznych. - Chciałbym podziękować dr. Grzegorzowi Sobierajowi za wykonaną operację osteotomii i artroskopii. Wierzę, że rehabilitacja przebiegnie bez zakłóceń i wkrótce wrócę do pełni zdrowia - mówi Buraczewski.

Jest świetna okazja, by przybliżyć sylwetkę popularnego „Buru". Urodził się 14 sierpnia 1975 roku w Olecku. Jest wychowankiem Mazura Ełk. Występował w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska oraz AZS-i Podlasie Biała Podlaska, Hutnika Warszawa. W stolicy stawiał pierwsze kroki w pracy szkoleniowej, a następnie wrócił do Białej Podlaskiej, gdzie prowadził drużyny młodzieżowe TOP-u 54 oraz Podlasia.

Prezes Podlasia Biała Podlaska poddał się operacji. Życzymy powrotu do zdrowia

Tak od siebie. Jako młody chłopiec nie mogłem pogodzić się z faktem, iż Buraczewski przenosi się do Hutnika. Nie mogłem. Nie rozumiałem, że może tak będzie miał większe pieniądze, lepsze perspektywy. Trudno było pojąć, że opuszcza Podlasia. Całe szczęście wrócił, a teraz wzorowo kieruje klubem. Zdrowia Tomku!

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Korżyński nadzieją naszej piłki. Leci do Belek!

Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Obecnie występuje w Legii Warszawa. Bartosz Korżyński został ponownie wyróżniony.

Trener koordynator projektu Talent PRO Bartłomiej Zalewski przedstawił listę zawodników z roczników 2007, 2008 oraz 2009 powołanych na zgrupowanie, które odbędzie się od 13 do 20 stycznia 2024 roku w miejscowości Belek w Turcji.

Korżyński ma za sobą debiut w reprezentacji Polski do lat 15. Gracz Legii Warszawa zagrał od pierwszej minuty w spotkaniu reprezentacji Polski do lat 15 podczas turnieju UEFA Development z Islandią. Biało-czerwoni ulegli 2:4 rywalom. Były podopieczny Macieja Oleksiuka i Jarosława Makarewicza przebywał na boisku do 69 minuty, kiedy zmienił go Patryk Szuba. Bialczanin wystąpił również od 53 minuty starcia z Hiszpanią. Biało-czerwoni zremisowali 1:1.

Bartosz Korżyński może być kolejną perełką, która wypłynie na szerokie wody. Kibicujemy!

A jeszcze do niedawna grał w bialskiej ekipie pod wodzą: Macieja Oleksiuka oraz Jarosława Makarewicza. Gratulacje. - Miałem okazję trenować Bartka przez pełen sezon. Jako rok młodszy zawodnik występował u mnie w kategorii trampkarzy młodszych i był zdecydowanie wiodąca postacią tej drużyny. Wyróżniało go bardzo dobre przygotowanie motoryczne oraz techniczne. Jest to zawodnik bardzo inteligentny, który na boisku doskonale rozumie, co ma robić w zależności od fazy gry - mówi Maciej Oleksiuk.

Jak przyznaje, poza boiskiem jest również mega super i ułożonym chłopakiem. - Z dumą oglądałem występy Bartka w meczach reprezentacji Polski do lat 15 i trzymam kciuki, by tak jak moi koledzy: Sebastian Szymański i Ariel Borysiuk dostąpił w przyszłości zaszczytu występów w pierwszej reprezentacji. Jestem w stu procentach przekonany, że jest w stanie tego dokonać - dodaje.

mp
BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Sajnaj przed Romaniukiem i Korpyszem

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników zmagań

Triumfator Grzegorz Sajnaj (z prawej) w towarzystwie jednego z organizatorów - Zbigniewa Smolińskiego

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizował w sali przy Al. Jana Pawła II 1 I Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2023/2024. Cały cykl Grand Prix składa się z czterech indywidualnych turniejów.

Impreza zgromadziła na starcie 22 uczestników z różnych zakątków województwa. Liczną grupę zawodników stanowili mieszkańcy Parczewa i okolic. Organizatorzy rozlosowali zawodników do drabinki turniejowej na 32 uczestników, którzy zagrali systemem do dwóch porażek. Rywalizacja w pierwszym turnieju była bardzo interesująca i stała na wysokim poziomie. Najlepiej radzili sobie zawodnicy znani z wcześniejszych występów w parczewskiej imprezie.

Do półfinałów awansowali: Grzegorz Sajnaj, Rafał Romaniuk, Dariusz Abramowicz i Mirosław Korpysz. W pierwszym półfinale po wyrównanym pojedynku Grzegorz Sajnaj pokonał 3:1 Rafała Romaniuka, a Dariusz Abramowicz musiał uznać wyższość Mirosława Korpysza, przegrywając 0:3. W finale Grzegorz Sajnaj z Kociej Góry koło Łęcznej pokonał 3:1 Mirosława Korpysza z Paszenek. Po lewej stronie drabinki turniejowej również toczyła się zacięta walka o czołowe miejsca w turnieju. Najpierw Zbigniew Sikora z Kolana uległ 0:3 Rafałowi Romaniukowi z Parczewa, a w meczu dającym miejsca 2-3 w turnieju Mirosław Korpysz z Paszenek przegrał 1:3 z Rafałem Romaniukiem.

Czterech najlepszych zawodników pierwszego turnieju nagrodzonych zostało pięknymi pucharami ufundowanymi przez organizatorów imprezy. Wyniki wszystkich zawodników zostały wliczone do ogólnej klasyfikacji punktowej Grand Prix Parczewa. Kolejne zmagania zostaną rozegrane 14 stycznia.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Grzegorz Sajnaj Kocia Góra 100 pkt
2. Rafał Romaniuk Parczew 90 pkt
3. Mirosław Korpysz Paszenki 85 pkt
4. Zbigniew Sikora Kolano 80 pkt
5-6. Dariusz Abramowicz Kolano, Bartłomiej Niedźwiedź Lublin
7-8. Piotr Melaniuk Biała Podlaska, Bartosz Romaniuk Parczew,
9-12. Jarosław Nowosielski Biała Podlaska, Jan Sobechowicz Łomazy, Marek Dołbeń Parczew, Adam Kaczor Parczew,
13-16. Rafał Olszewski Wohyń, Grzegorz Kazanowski Parczew, Piotr Brzezicki Łosice, Krzysztof Kopiś Parczew
17-22. Grzegorz Siemieniuk Biała Podlaska, Grzegorz Wołowik Parczew, Wiesław Waniowski Parczew, Piotr Lep Wohyń, Kacper Stadnik Jabłoń

mp

Orlęta Łuków! Lider rozłożony na części pierwsze

Po rundzie jesiennej są liderem. Orlęta Łuków wygrały 13 z 15 meczów w Klasie Okręgowej. Kto strzelił najwięcej? Kto asystował? I wiele innych statystyk przygotowanych przez Damiana Kaczmarka - bramkarza Lutni Piszczac. Zapraszamy do lektury i analizy.

Od lewej: Rafał Jaworski, Aleksander Żmuda, Adrian Siemieniuk oraz Sebastian Sowisz, czyli czołowe postacie lidera Klasy Okręgowej

BILANS OGÓLNY:
Miejsce: **1/16**
Meczów: **15**
Punktów: **39**
Zwycięstw: **13**
Remisów: **0**
Porażek: **2**
Bilans bramkowy: **74-24 (+50)**

BILANS U SIEBIE:
Meczów: **8**
Punktów: **24**
Zwycięstw: **8** (UNK, POD, MIL, TYT, SOK, AZB, MŁO, ORZ)
Remisów: **0**
Porażek: **0**
Bilans bramkowy: **47-11 (+36)**

BILANS NA WYJEŹDZIE:
Meczów: 7
Punktów: 15
Zwycięstw: **5** (VIC, ŁAZ, BBZ, KUJ, LUT)
Remisów: **0**
Porażek: **2** (UNŻ, ORL)
Bilans bramkowy: **27-13 (+14)**

STRZELCY: Rafał Jaworski - **30** (3RK), Adrian Siemieniuk - **16**, Bartosz Kłoda - **8**, Sebastian Sowisz - **5**, Bartosz Chojniak - **4**, Igor Grzelak - **3**, Jakub Rybka - **3**, Jakub Mazurek - **2**, Michel Faye - **1**, Patryk Mirga - **1**, Bartosz Młynarczyk - **1**

ASYSTENCI: A. Siemieniuk - **11**, S. Sowisz - **11**, B. Chojniak - **9,** J. Mazurek - **8**, R. Jaworski - **7**, B. Młynarczyk - **4**, B. Kłoda - **3**, Jakub Bas - **1**, Adrian Czerski - 1, M. Faye - **1**, I. Grzelak - **1**, Aleksander Żmuda - **1**
Bez asysty: **11**

CZYM TRAFIALI:
Lewa noga: **45 (60.8%)**
Głowa: **6 (8.1%)**
Prawa noga: **23 (31.1%)**
BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: **6 (8.1%)**
Rzut karny: **3 (4%)**
Rzut rożny: **2 (2.7%)**
Rzut wolny: **1 (1.3%)**

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK:
Razem: **74**
I połowa: **38 (51.3%)** 1-15: **11 (14.8%),** 16-30: **12 (16.2%),** 31-45: **13 (17.5%)**, 45+: **2 (2.7%)**
II połowa: **36 (48.7%)**, 46-60: **9 (12.1%)**, 61-75: **13 (17.5%)**, 76-90: **12 (16.2%)**, 90+: **2 (2.7%)**

BRAMKI STRACONE: CZYM TRACILI:
Lewa noga: **9 (37.5%)**
Głowa: **4 (16.6%)**
Prawa noga: **10 (41.6%)**
Brzuch: **1 (4.1%)**
BRAMKI STRACONE PO SFG: **8 (33.3%)**
Rzut karny: **3 (12.5%)**
Rzut rożny: **3 (12.5%)**
Rzut wolny: **2 (8.3%)**

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK:
Razem: **24**
I połowa: **12 (50%)**, 1-15: **4 (16.6%)**, 16-30: **4 (16.6%**), 31-45: **2 (12.5%)**, 45+: **1 (4.1%)**
II połowa: **12 (50%)**, 46-60: **2 (8.3%)**, 61-75: **1 (4.1%)**, 76-90: **7 (29.1%)**, 90+: **2 (8.3%)**

CZYSTE KONTA: 55x Aleksander Żmuda

WPUSZCZONE BRAMKI:
Aleksander Żmuda **20 (83.4%),**
Filip Kuczyński **4 (16.6%)**

KARTKI: 28 żk
5 żk - M. Faye, S. Sowisz4żk - B. Młynarczyk, J. Rybka3żk - R. Jaworski, P. Mirga
2 żk - A. Siemieniuk
1żk - B. Chojniak, F. Kuczyński

mp

BIA

Młodzież zagra w hali. Zgłoś ekipę!

Zostały ostatnie miejsca, by zgłosić swój zespół do Halowego Festiwalu Piłki Nożnej. To kontynuacja halowych mistrzostw Bialskopodlaskiego Oddziału LZPN.

Na początku 2024 roku zostaną rozegrane cztery turnieje. Festiwal prowadzony będzie w trzech rundach, czterech grupach. Mecze rozgrywane „każdy z każdym" w grupie. Nie będzie prowadzona klasyfikacja tj. bez tabel i wyników. Mecze sędziowane będą przez trenerów.

ZGŁOSZONE ZESPOŁY ORLIK STARSZY (ROCZNIK 2013) - ROGOŹNICA
Krzna Rzeczyca, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Niwa Łomazy, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedynka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Orzeł Czemierniki, Olimpia Jabłoń.

ORLIK MŁODSZY (ROCZNIK 2014) - TERESPOL, MEMORIAŁ ANTONIEGO SOSNOWSKIEGO
Jedynka Terespol, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski.

ŻAK STARSZY (ROCZNIK 2015) - MIĘDZYRZEC PODLASKI, MEMORIAŁ FAUSTYNA PETRUCZENKO
Huragan Międzyrzec Podlaski, Młodzieżówka Radzyń Podlaski, Champion Biała Podlaska, Lesovia Trzebieszów, Lobos Biała Podlaska, Tytan Wisznice, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Jedynka Terespol, Podlasie Biała Podlaska, Olimpia Jabłoń.

ŻAK MŁODSZY (ROCZNIK 2016) - ŁUKÓW, MEMORIAŁ TOMASZA TRYBONIA
AMPlus Łuków, Champion Biała Podlaska, Lobos Biała Podlaska, Victoria Parczew, AMPlus Łuków, Podlasie Biała Podlaska, Dwernicki Stoczek Łukowski, Olimpia Jabłoń.

Więcej na stronie

Druk do zgłoszenia zespołu oraz regulamin znajdują się na stronie www.lzpn.pl

mp

eprasa.pl 5d97be224e

Memoriał Daniluka i Osypiuka. Znamy datę. Zgłoś ekipę do gry

10 lutego. Znamy datę IV Memoriału Janusza Daniluka oraz Artura Osypiuka.

Będzie sporo grania. Turniej piłki nożnej odbędzie się w dwóch halach w Białej Podlaskiej! Organizatorem rywalizacji jest Podlasie Biała Podlaska, zaś honorowym patronatem zmagania objął prezydent miasta - Michał Litwiniuk. Za każdym razem zainteresowanie zmaganiami było ogromne. W sumie zagrają aż 24 ekipy!

Zmagania będą odbywać się w kategorii open. Po bojach w grupach odbędą się mecze o poszczególne miejsca. W poprzednich trzech edycjach wzięło udział 47 zespołów. W premierowym memoriale wygrał KIKS Biała Podlaska z kapitanem zespołu Tomaszem Buraczewskim na czele, obecnym prezesem Podlasia, zaś w drugiej trzecioligowcy z Białej Podlaskiej. Przed rokiem triumfowała Twierdza Kobylany, która w finale po rzutkach karnych pokonali 3:2 Lutnię Piszczac.

Po raz kolejny środowisko piłkarskie uczci pamięć: Artura Osypiuka (z lewej) oraz Janusza Daniluka

W regulaminowym czasie gry padł wynik 1:1. Na najniższym stopniu podium uplasował się Centrum Sas, który pokonał 1:0 Granicę Terespol. W półfinałach Twierdza po serii „jedenastek" wygrała 2:1 z Centrum Sas (w regulaminowym czasie było 0:0), zaś Lutnia ograła 2:1 ekipie z Terespola. Piątą pozycję wywalczyła reprezentacja SS-PNL - OKS Biała Podlaska, czyli sędziowie, którzy ograli 2:0 KS Drelów.

Głównym celem będzie po raz kolejny uczczenie śp. Janusza Daniluka oraz Artura Osypiuka. Pierwszy z nich był wieloletnim prezesem TOP-u 54 Biała Podlaska, a następnie Podlasia. To pod jego wodzą biało-zieloni wywalczyli awans do III ligi, a pierwsze spotkanie ze Stalą Mielec oglądało ponad 3000 osób. Z kolei Osypiuk dał się poznać jako zawodnik Podlasia Biała Podlaska, Lutni Piszczac, Huraganu Międzyrzec Podlaski czy Mazowsza Stężyca. Swego czasu był również obiecującym sędzią. Marzenia przedwcześnie przerwała choroba.

Ale zainteresowanie!

Zgłoszenia przyjmowane u Mateusza Połynki pod numerem tel. 516 019 184. Po kilkudziesięciu godzinach od ogłoszenia pojawiło się kilkanaście ekip, które potwierdziły swój udział. Zostało niewiele miejsc. Kto pierwszy, ten lepszy!

Zagrają w tym roku

KS Drelów, Huragan II Międzyrzec Podlaski, Huragan Międzyrzec Podlaski - juniorzy, Czarni Dęblin, Mazowsze Stężyca, OKS Biała Podlaska (sędziowie), Podlasie I 1983 Biała Podlaska, Podlasie II 1983 Biała Podlaska, Twierdza Kobylany, Mario Presto, centrumsas.pl, Lutnia Piszczac, Podlasie 1988 Biała Podlaska, Agrosport Leśna Podlaska, Granica Terespol, Stacja Nałęczów, Janowia Janów Podlaski, Kiera Team, Trenerzy Akademii Piłkarskiej Podlasie Biała Podlaska.

mp

Zmiana szkoleniowca w klubie z Rokitna

Po półtorarocznej przygodzie Dariusz Duchnowski rozstał się z GLKS-em Rokitno

Z ekipą pożegnał się Dariusz Duchnowski. 52-latek odpowiadał za wyniki GLKS-u przez ostatnie półtora roku. W rundzie jesiennej jego zespół w 11 meczach zdobył 10 punktów. Złożyły się na to trzy wygrane, remis oraz siedem porażek. Drużyna zdobyła 15 goli, a dwukrotnie tyle straciła.

Popularny „Dunio" urodził się 2 stycznia 1971 roku w Rozprzy. Jest wychowankiem Concordii Piotrków Trybunalski. Grał w AZS-ie AWF Biała Podlaska, Polonezie Biała Podlaska, Podlasiu Biała Podlaska, Agrosporcie Leśna Podlaska, GLKS-ie Roskosz/Grabanów. W przeszłości był trenerem drużyn młodzieżowych Podlasia.

Wielu z nas pamięta Duchnowskiego z występów w zespole Izby Celnej w rozgrywkach Pucharu Polski. W 2019 roku był trenerem reprezentacji polskich celników. Od trzech lat jest emerytem.

mp

120 medali i 17 pucharów ma swoich nabywców

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

16 grudnia w świeżo oddanej do użytku Hali Sportowej Zespołu Szkół im. A. Naruszewicza w Janowie Podlaskim odbyła się kolejna świąteczna odsłona klubowych zawodów taekwon-do pod honorowym patronatem wójta gmina Janów Podlaski Leszka Chwedczuka.

Organizatorem zawodów był UKS Hwa-Rang Janów Podlaski, a imprezę prowadził założyciel janowskiego klubu Dawid Smolbik (IV dan). Turniej uświetniły pokazy taekwon-do dzieci i młodzieży o charakterze świątecznym. - Gratulujemy wszystkim uczestnikom i życzymy wytrwałości w realizacji sportowych marzeń. Kolejna edycja już za rok z okazji dziesięciolecia powstania UKS Hwa-Rang w Janowie Podlaskim. Zawody były współorganizowane ze środków finansowych Rady Gminy Janów Podlaski w ramach realizacji zadania publicznego „Hwa-Rang- zdrowie, pasja, edukacja". Znakomitą relację fotograficzną przygotował Marcin Michalczuk - mówi Dawid Smolbik, założyciel janowskiego klubu.

W turnieju wzięło udział 94 zawodników w czterech grupach wiekowych i trzech konkurencjach:
- dzieci klas 1-3 na torach przeszkód: „BlazePod Pro" i „Podłoga to lawa"
- młodzicy, juniorzy młodsi i juniorzy w konkurencjach układów formalnych i technik specjalnych.

Łącznie wręczono 120 medali i 17 pucharów dla zwycięzców konkurencji technicznych.

Klasa 1: Korolczuk Szymon, Kądziela Oliwier, Plażuk Bogumił
Klasa 2: Doroszuk Szymon, Andrusiuk Wiktoria, Grabowski
Klasa 3: Gąsienica Paulina, Okseniuk Lena, Witecka Marcelina
Młodziczki: Bazylczuk Oliwia
Młodzicy: Król Wojciech
Juniorki mł.: Szymula Zuzanna
Juniorzy mł: Hryciuk Mateusz
Juniorki: Mierkiewicz Zuzanna
Juniorzy: Seluk Krystian

Podczas części oficjalnej turnieju gości i zawodników powitali: wójt gminy Janów Podlaski - Leszek Chwedczuk, zastępca wójta -Wiesław Fila, dyrektor Zespołu Szkół im. A. Naruszewicza w Janowie Podlaskim - Jarosław Dubisz, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Janowie Podlaskim - Teresa Hryciuk.

mp

Przerzucali tony aż miło! Znamy najlepszych

14 grudnia odbył się Mikołajkowy Turniej Wyciskania Sztangi Leżąc. Zmagania w ALO w Terespolu zorganizowane zostały przez Młodzieżową Radę Miasta Terespol.

- W naszej szkole mieliśmy przyjemność gościć sędziów klasy krajowej i międzynarodowej. Startowało 40 zawodników z okolicznych szkół średnich. Zawodnicy byli podzieleni na kategorie wagowe i wiekowe. Dziękujemy klubowi ULPKS Gaj Zalesie i siłowni IRON BODY Terespol za użyczenie sprzętu niezbędnego do organizacji zawodów. Wszyscy goście i zawodnicy mieli możliwość skorzystania z naszego darmowego bufetu z różnymi słodkościami przygotowanymi przez uczniów szkoły. Klimat był niesamowity, jak i sama organizacja. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym za pomoc. Zapraszamy wszystkich za rok - mówi Kacper Kosiński, jeden z organizatorów zmagań.

WYNIKI KOŃCOWE

Kategoria kobiet
1. Zofia Kondratiuk 40 kg
2. Amelia Galabuda 22.5 kg

Kategoria mężczyzn do 60 kg
1. Gabriel Łukanowski 80 kg
2. Przemysław Grabiec 75 kg
3. Szymon Klujewski 67.5 kg

Kategoria do 70 kg
1. Kacper Kozakiewicz 110 kg
2. Szymon Pietrusik 105 kg
3. Maciej Raszplewicz 95 kg

Kategoria do 80 kg
1. Adam Duda 115 kg
2. Kacper Pieniak 107.5 kg
3. Dawid Zub 102.5 kg

Kategoria do 90 kg
1. Gabriel Barabasz 100 kg

Kategoria +90 kg
1. Bartosz Jarząbkowski 115 kg
2. Paweł Barmosz 110 kg

mp

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Przedszkolaki nagrodzone w konkursie „Wierszobranie”

Nagrodzone dzieci. Nagrody wręczyli im prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk, dyrektor Bialskiego Centrum Kultury Zbigniew Kapela oraz członkinie jury

Fot.Bialskie Centrum Kultury

15 grudnia w Klubie Kultury Eureka BCK w Białej Podlaskiej uroczyście wręczono nagrody w 32. edycji konkursu poetyckiego „Wierszobranie”.

Komisja w składzie: Elżbieta Mojsa, Halina Besaraba i Sebastian Wieczerza oceniała wykonania przedszkolaków i wybrała najlepsze interpretacje wierszy. Do konkursu przystąpiło 118 dzieci przygotowanych przez 75 opiekunek.

Po wysłuchaniu uczestników komisja postanowiła nagrodzić:

– Michalinę Klebaniuk z Niepublicznego Przedszkola Fiku-Miku, nauczyciel Anna Szymczak,

– Igę Semeniuk z Przedszkola Samorządowego nr 7, nauczyciele Aneta Jakimiuk, Marta Jarzęcka,

– Kacpra Darczuka z Przedszkola Samorządowego nr 13, nauczyciele Ewelina Sidoruk, Dorota Brzozowska,

– Jakuba Demianiuka i Jakuba Niedzielskiego z Przedszkola Samorządowego nr 11, nauczyciele Elżbieta Lemieszek, Krystyna Pugacewicz,

– Blankę Radziszewską z Przedszkola Samorządowego nr 17, nauczyciel Urszula Rafalska,

– Zosię Kożuchowską i Huberta Milczarskiego ze Społecznego Przedszkola, nauczyciele Marta Lewczuk, Małgorzata Jakubiak,

– Zosię Maciborską z Przedszkola Samorządowego nr 6, nauczyciele Małgorzata Kobylińska, Bożena Małachwiejczuk,

– Aleksandra Ladwińca z Niepublicznego Przedszkola Akademia Przedszkolaka, nauczyciel Marta Pniewska,

– Aleksandrę Tokarską ze Szkoły Podstawowej nr 3, nauczyciel Magdalena Łuciuk,

– Polę Ligaj z Niepublicznego Przedszkola U Cioci Marchewki, nauczyciel Izabela Maksymiuk,

– Lucjana Brzozowskiego z Niepublicznego Przedszkola Ananasek, nauczyciel Kinga Świętochowska.

Ponadto komisja wyróżniła:

– Alicję Niedziółkę z Niepublicznego Przedszkola Ananasek, nauczyciel Anna Korneluk,

– Alicję Wojcieszuk z Niepublicznego Przedszkola im. Przyjaciół Kubusia Puchatka, nauczyciele Karolina Kowalczyk, Angelika Piekarska,

– Zosię Wołynek z oddziału przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Ciciborze Dużym, nauczyciel Edyta Wojciuk-Demianiuk,

– Marię Czowgan z Przedszkola w Kobylanach, nauczyciel Agnieszka Komorniczak,

– Konrada Borkowskiego z ZS z Oddziałami Integracyjnymi nr 5, nauczyciele Iwona Raczyńska, Ewa Smęt,

– Artura Biernata z Przedszkola Zaczarowana Kraina w Rakowiskach, nauczyciel Katarzyna Mazurek,

– Olę Czerkies i Alicję Pykacz z Przedszkola Samorządowego w Chotyłowie, nauczyciel Aleksandra Chimicz,

– Milenę Królik z Orzeszkowego Przedszkola w ZSO nr 2, nauczyciele Magdalena Sidoruk, Ewa Stasiuk,

– Michalinę Mikiciuk i Beniamina Kucia z Przedszkola Samorządowego nr 15, nauczyciele Kamila Królicka, Anna Kubik, Renata Mincewicz,

– Martynę Filipiuk z Katolickiego Przedszkola Niepublicznego, nauczyciel Angelika Kozak,

– Ninę Rypinę i Alicję Stefanowicz z Przedszkola Samorządowego nr 6, nauczyciele Paulina Huczko, Anna Daszczuk, Iwona Onyszczuk, Dorota Koroluk,

– Michalinę Łuciuk z Przedszkola Samorządowego nr 3, nauczyciele Monika Kruk, Ewelina Łukaszuk,

– Rozalię Patejuk z Przedszkola Samorządowego nr 17, nauczyciel Urszula Rafalska,

– Kaję Biczak, Nelę Haliburdę, Zosię Gościk z Przedszkola Samorządowego nr 13, nauczyciele Iwona Chomiuk, Anna Miszkiniuk, Jolanta Goławska, Aleksandra Barszcz,

– Doriana Kamińskiego z Przedszkola Samorządowego nr 7, nauczyciel Aneta Jakimiuk,

– Helenę Wolską i Maję Bogusz z Przedszkola Samorządowego nr 14, nauczyciele Jolanta Kiryczyńska, Katarzyna Łosiewicz, Irena Litwiniuk, Barbara Zając,

– Ksawerego Zdunka z Przedszkola Samorządowego nr 10, nauczyciel Teresa Dmitrowicz,

– Aleksandra Giereja i Anastazję Czeberkus z Przedszkola Samorządowego nr 16, nauczyciele Beata Parchomiuk, Anna Kirczuk, Magdalena Wojewoda.

Nagrody wręczyli prezydent miasta Biała Podlaska Michał Litwiniuk, dyrektor Bialskiego Centrum Kultury Zbigniew Kapela oraz członkinie jury.

Koordynatorami konkursu są Halina Besaraba oraz Klub Kultury Eureka BCK.

Uroczystość wręczenia nagród w konkursie swoim świątecznym występem uświetniły Olga Kutnik i Zuzanna Jasińska ze Studio Wokalne Brevis pod kierunkiem Krzysztofa Olesiejuka.

BIA

Podlasianin

eprasa.pl 5d97be224e

Biblioteka Roku 2023 Powiatu Bialskiego mieści się w Międzyrzecu!

Choć w nowej odsłonie funkcjonuje dopiero od kilku miesięcy, zrobiła wrażenie w całym powiecie bialskim. Miejska Biblioteka Publiczna w Międzyrzecu Podlaskim zwyciężyła w konkursie „Biblioteka Roku 2023 Powiatu Bialskiego".

Teen-teka w międzyrzeckiej bibliotece stała się miejscem spotkań oraz organizacji wielu warsztatów

Biblioteka w Międzyrzecu Podlaskim zwyciężyła w konkursie na najaktywniejszą placówkę w zakresie promocji czytelnictwa, wdrażania innowacyjnych metod pracy z użytkownikami oraz nowinek technologicznych, poprawiania estetyki i funkcjonalności wnętrz oraz współpracy ze środowiskiem lokalnym.

Wyróżniona filia z gminy Międzyrzec

Konkurs został zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Białej Podlaskiej, a wyróżnienie otrzymała także Gminna Biblioteka Publiczna w Międzyrzecu Podlaskim z siedzibą w Wysokim. Dokładniej rzecz ujmując - jej filia w Krzewicy. W uzasadnieniu wyróżnienia możemy przeczytać, że placówka mieszcząca się w gminie Międzyrzec nagrodę otrzymała za skuteczne promowanie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży oraz zaangażowanie w organizację imprez kulturalnych.

Jeśli chodzi o nagrodę główną, Miejska Biblioteka w Międzyrzecu została wyróżniona za „najbardziej nowoczesną bibliotekę w naszym powiecie. Oferującą użytkownikom bogate zbiory, także regionalne, szeroki wachlarz działań promujących czytanie, obejmujący różnorodne grupy odbiorców, nie wyłączając osób ze szczególnymi potrzebami oraz obcokrajowców".

Urodziny w międzyrzeckiej bibliotece

W uzasadnieniu przyznanej nagrody podkreślono także, że w wyniku przeprowadzonej w 2022 i 2023 r. modernizacji, dzięki zmianie wyposażenia i aranżacji wnętrz oraz przeorganizowaniu przestrzeni bibliotecznej utworzono strefy dedykowane poszczególnym grupom użytkowników i różnorodnym aktywnościom. Młodych odbiorców międzyrzecka biblioteka zaprasza do nowej agendy „Teen-teki", w której znajdą najnowocześniejszy technologicznie sprzęt komputerowy i audiowizualny oraz miejsce do realizowania swoich pasji. Jedną z nowych usług jest możliwość organizowania urodzin w bibliotece.

Nową przestrzenią jest także „Skarbiec Regionu" zamierzony na zachowanie i promowanie lokalnego dziedzictwa historycznego, w którym odbyło się już wiele ciekawych spotkań o tematyce regionalnej. Biblioteka dla dzieci oraz Biblioteka dla dorosłych także zyskały nową aranżację, która sprawia, że są to miejsca zachęcające mieszkańców do częstego odwiedzania.

Nowe sale dla każdej grupy wiekowej

Komisja konkursowa doceniła także pozostałe oddziały mieszczące się w międzyrzeckiej bibliotece. „Miejscem dla najmłodszych jest „Pracownia wyobraźni", w skład której wchodzą: wypożyczalnia, sala animacji, kącik „Montessori" dla maluszków. Wystrój biblioteki przybliża dzieci do natury – konary drzew, zwierzęta, słońce, chmurki. Ale także nawiązuje do dziedzictwa kulturowego poprzez regały w kształcie domków, symbolizujące historyczne centrum miasta zabudowane żydowskimi kamieniczkami" - czytamy w uzasadnieniu. Kilka pozytywnych zdań można również przeczytać o bibliotece dla dorosłych, czyli o „Przystani książki", w której znajduje się m.in. „Academica" – zdalny dostęp do zbiorów Biblioteki Narodowej i stały „Kiermasz przeczytanej książki".

Wszystkie wyżej wymienione zmiany mogły zostać wdrożone dzięki realizacji projektu „Modernizacja i adaptacja Miejskiej Biblioteki Publicznej w Międzyrzecu Podlaskim wraz z wyposażeniem", na który pozyskano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego ponad pół miliona złotych oraz dzięki dotacji celowej z Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski, którą przeznaczono na wkład własny do projektu.

Jury doceniło także szeroką współpracę biblioteki z innymi instytucjami i organizacjami, a także przemyślaną i wieloaspektową promocję.

rg

Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza

Celem wypracowanie modelu współpracy

- Szukaliśmy rozwiązania, żeby znaleźć młodzież aktywną. Chcieliśmy dać im również podstawy do wytłumaczenia, po co tak właściwie jest Rada Miasta. Stąd pomysł na spotkania, podczas których pokazywaliśmy i tłumaczyliśmy, czym jest wolontariat czy wystąpienia publiczne. Utworzyliśmy ten projekt, by wyłonić grupę, która będzie czuła, że ich sprawczość i głos w mieście jest również bardzo ważny. Chcemy wypracować pewien model współpracy i pokazać młodym ludziom, że pełnoprawne życie obywatelskie jest bardzo ważne. Odbył się szereg spotkań z władzami miasta czy z mentorami. Widać, że dzięki temu ta grupa się zżyła, a taki też był cel powstania tego projektu, by stworzyć silne więzi i pokazać, że razem można osiągnąć więcej. Trzon tej grupy stanowi 15 osób z różnych szkół z Międzyrzeca i chcemy, by byli swego rodzaju przekaźnikiem wśród rówieśników. By angażowali się w różne inicjatywy, ale również opowiadali o swoich problemach czy bolączkach.

Młodych odbiorców międzyrzecka biblioteka zaprasza do nowej agendy „Teen-teki", w której znajdą najnowocześniejszy technologicznie sprzęt komputerowy i audiowizualny

Dobry start dla młodzieży. Były warsztaty i spotkania z władzami

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

Podsumowaniem projektu było spotkanie pt. „Gadka o centrum młodzieżowym"

Spotkania odbywały się również w nowo wyremontowanej miejskiej bibliotece

W Międzyrzecu Podlaskim podsumowano projekt „Młodzieżowa Rada Miasta - Dobry Start". Podczas ostatniego ze spotkań w sali kina „Sława" powstał pomysł o utworzeniu centrum młodzieżowego.

Projekt „Dobry Start" realizowano przez ostatnie tygodnie 2023 roku. Udział w nim wzięło 15 młodych społeczników, którzy uczestniczyli w lekcjach obywatelskich, warsztatach liderskich czy wyjeździe integracyjnym. Koordynatorem tych działań był Adam Paluszkiewicz, opiekun Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej „Stołpno".

Całość udało się zrealizować w ramach projektu „Wsparcie tworzenia i aktywizacji młodzieżowych rad samorządów uczniowskich i studenckich" z funduszy Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Młodzieżowy na lata 2022-2033. Na realizację zadania miasto pozyskało 9 700 zł.

„Gadka o centrum młodzieżowym" to nazwa ostatniego spotkania aktywnej młodzieży z Międzyrzeca Podlaskiego. „Młodzieżowa Rada Miasta - Dobry Start" przez ostatnich kilka tygodni miała okazję uczestniczyć w wielu warsztatach oraz spotkaniach z ludźmi reprezentującymi różne dziedziny życia. Wydarzenie podsumowujące miało nieco inny przebieg, w porównaniu z wcześniejszymi spotkaniami.

Zaproszono uczniów nieuczestniczących dotychczas w MRM, by porozmawiać o możliwości utworzenia w Międzyrzecu centrum młodzieżowego. W spotkaniu udział wzięło ok. 150 osób, które wyraziły swoje zdanie oraz uczestniczyły w panelu dyskusyjnym.

Podczas inicjatywy podjętej przez międzyrzecką młodzież pojawił się także zastępca burmistrza Paweł Łysańczuk oraz radny powiatu radzyńskiego i społecznik - Jakub Jakubowski, który dla wszystkich zebranych poprowadził dodatkowo warsztaty.

rg

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Jakie inwestycje w najbliższym czasie powstaną w Międzyrzecu?

W Międzyrzecu zadaszone trybuny, nowe przedszkole i droga przez park

Już za kilka dni, jeszcze przed początkiem 2024 roku, w Międzyrzecu Podlaskim odbędzie się budżetowa sesja Rady Miasta. O najbliższym planach porozmawialiśmy z zastępcą burmistrza miasta - Pawłem Łysańczukiem.

Projekt nowego przedszkola w Międzyrzecu Podlaskim

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza miasta

Trybuna na pewno zadaszona

- Niedługo rozpoczniemy przetarg na koncepcję trybun. Chcemy, żeby nie straszyły i były po prostu ładne, ale przede wszystkim funkcjonalne i dostosowane, na czym najbardziej mi zależy, dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Trybuna na pewno będzie zadaszona, bo wydaje mi się też, że to tak po ludzku i także dla kibica podnosi standard obiektu.

Rok 2024 rysuje się w jasnych barwach przede wszystkim dla rodziców z Międzyrzeca Podlaskiego, którzy bardzo często pytali o budowę nowego przedszkola. Powstał już projekt, miasto otrzymało także zgodę na budowę.

Drugą dużą inwestycją, która ucieszy kibiców międzyrzeckich drużyn piłkarskich, będzie budowa trybun z zadaszeniem, na które udało się pozyskać znaczne dofinansowanie. Jak szczegółowo przedstawia się sytuacja obu wyżej wymienionych inwestycji oraz planów związanych z remontem dróg?

Stadion z nowymi, zadaszonymi trybunami

Trybuny czwartoligowego Huraganu Międzyrzec Podlaski w tym momencie odstraszają nawet najwierniejszych kibiców żółto-niebiesko-czerwonych. Jedną z obietnic wyborczych burmistrza Zbigniewa Kota była budowa nowych, bezpiecznych miejsc dla kibiców z Międzyrzeca oraz tych, którzy przyjeżdżają na mecze czwartej ligi z całego województwa lubelskiego. Obietnica ta nareszcie zostanie spełniona.

- Niedługo rozpoczniemy przetarg na koncepcję trybun. Chcemy, żeby nie straszyły i były po prostu ładne, ale przede wszystkim funkcjonalne i dostosowane, na czym najbardziej mi zależy, dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Nie tak, żeby osoba niepełnosprawna mogła stać z boku, tylko żeby swobodnie po tych samych trybunach mogła się przemieszczać. Żeby nie było problemu z oglądaniem wydarzeń sportowych i żeby te osoby nie czuły się pominięte. Trybuna na pewno będzie zadaszona, bo wydaje mi się też, że to tak po ludzku i także dla kibica podnosi standard obiektu - mówi zastępca burmistrza, Paweł Łysańczuk, dodając, że trybuny w obecnym stanie nie zachęcają do przyjeżdżania na mecze piątego szczebla rozgrywek piłkarskich w Polsce.

- Z dużych rzeczy jest jeszcze roboczy tytuł „Droga przez park", czyli ulica, która będzie łączyła ul. Lubelską z ul. Kusocińskiego. Na ten cel także pozyskaliśmy fundusze z programów rządowych

- Trybuny w tym momencie wołają o pomstę do nieba. Czasem po prostu wstyd tam być, bo wyglądają brzydko. Wydaje mi się, że w pewnych momentach mogłoby być również niebezpiecznie. Jest to obiekt, który należy wyremontować. Trzeba pamiętać, że 2 mln zł, które udało się pozyskać na ten cel to tak naprawdę jedyna szansa, bo Ministerstwo Sportu nigdy nie udzielało dofinansowań na same trybuny. Krótko mówiąc, trybuny nie służą do uprawiania sportu, stąd nie można było znaleźć pieniędzy na ten cel. Teraz pojawiła się szansa, z której skorzystaliśmy - dodaje zastępca burmistrza.

Będzie nowe przedszkole

Najczęstszym pytaniem, jakie otrzymujemy w naszych mediach społecznościowych, jest pytanie o budowę przedszkola. Rodzice od kilku lat skarżyli się, że miejsc dla ich dzieci jest zbyt mało i należałoby pomyśleć o budowie kolejnej placówki. Do rozpoczęcia prac dojdzie już w przyszłym roku.

- Kolejną dużą inwestycją jest przedszkole na ul. Wyszyńskiego. Tutaj sytuacja jest zupełnie inna, w porównaniu do trybun, ponieważ posiadamy już projekt i zgodę na budowę tego przedszkola. Dofinansowanie to 8 milionów oraz nasz wkład własny. Przetarg też będzie ogłaszany pewnie już niebawem. Trzeba jednak pamiętać, że są to inwestycje, które nie wydarzą się od ręki, bo projekty są dosyć skomplikowane i czasochłonne. Myślę, że przedszkole w tej nowej dzielnicy, która tak naprawdę powstaje, jest bardzo potrzebne. Tym bardziej że samorządowe przedszkola są bardziej ekonomiczne, opłacalne dla rodziców. A że jest to młode osiedle, to popyt na tego rodzaju usługi będzie na pewno - zaznacza Paweł Łysańczuk.

Remont odcinka Lubelskiej, nowa droga w parku

Kluczowymi inwestycjami w każdej gminie są te drogowe. Zastępca burmistrza zdradził plany na najbliższy czas, w których przewidziane są remonty ul. Lubelskiej czy wybudowanie nowej drogi, łączącej ul. Lubelską z ul. Kusocińskiego.

Remontu doczeka się odcinek drogi ul. Lubelskiej

- Niedługo, jeżeli pogoda pozwoli, rozpoczniemy remont odcinka ulicy ul. Lubelskiej od ul. Partyzantów do mostu, czyli tego odcinka, który jest w najgorszym stanie. Tutaj też udało się pozyskać na ten cel pieniądze zewnętrzne. Będzie tam nowa nawierzchnia, przebudujemy chodniki. Myślę, że kierowcy będą zadowoleni, choć w pierwszej fazie pojawią się utrudnienia, bo to jedna z głównych ulic miasta, ale skoro udało się wyremontować ul. Warszawską i Brzeską, to i z ul. Lubelską nie powinno być większych problemów - mówi zastępca burmistrza, wymieniając także kolejne inwestycje.

- Niedługo będziemy ogłaszać przetarg na budowę chodnika przy ul. Leśnej, na odcinku, na którym tego chodnika jeszcze nie ma. Mieszkańcy często to zgłaszali. Nazwałbym to „białą plamą" chodnikową, bo z niektórych punktów dzieci nie mogły bezpiecznie przejść do szkoły. Teraz, dzięki budowie, ten problem rozwiążemy - kontynuuje, sprawujący od 2019 roku funkcję zastępcy burmistrza Paweł Łysańczuk, zdradzając także szczegóły dotyczące budowy nowej drogi przy parku Potockich.

- Kolejną dużą inwestycją jest przedszkole przy ul. Wyszyńskiego. Myślę, że przedszkole w tej nowej dzielnicy, która tak naprawdę powstaje, jest bardzo potrzebne. Tym bardziej że samorządowe przedszkola są bardziej ekonomiczne, opłacalne dla rodziców

- Z dużych rzeczy jest jeszcze roboczy tytuł „Droga przez park", czyli ulica, która będzie łączyła ul. Lubelską z ul. Kusocińskiego. Na ten cel także pozyskaliśmy fundusze z programów rządowych. Mamy tutaj już decyzję o realizacji inwestycji drogowej, tzw. ZRID. Podpisaliśmy umowę z wojewodą, więc niedługo ogłosimy przetarg na budowę tej inwestycji. To też będzie skomplikowana budowa, bo droga będzie przebiegała bardzo blisko rzeki, więc musimy być przygotowani na to, że będzie powstawała dłużej, niż wszystkie inne drogi, które budujemy od nowa. Będziemy także niemal całkowicie przebudowywać ul. Kusocińskiego po to, by był to logiczny ciąg od ul. Lubelskiej, przez park, do Kusocińskiego i Partyzantów tak, żeby można było się tam poruszać bezpiecznie i sprawnie - zakończył zastępca burmistrza miasta.

rg

BIA

eprasa.pl 5d97be224e

Piękniejsze święta dla 21 rodzin dzięki Szlachetnej Paczce

Kolejny finał Szlachetnej Paczki dobiegł końca. Wolontariusze z Międzyrzeca Podlaskiego obdarowali 21 rodzin. Jak sami zaznaczają, nie zabrakło wielu wzruszających momentów, a to, co działo się przez tych kilka dni, pozostanie na zawsze w ich pamięci.

Drużyna „SUPER W" czuwała nad prawidłowym przebiegiem finału w Międzyrzecu

Pomoc w tej wyjątkowej akcji niosą niemal wszyscy. Pomagały szkoły i firmy z naszego regionu, pomagały też osoby prywatne, które od kilku lat wracają i zgłaszają, że chętnie stworzą paczkę dla potrzebujących.

Każda rodzina dołączająca do Szlachetnej Paczki zgłaszała listę potrzebnych rzeczy, korzystając z przypisanych odgórnie kategorii. Listy były bardzo zróżnicowane, każda z rodzin potrzebowała zupełnie innych rzeczy, jednak do każdej z nich powędrowały produkty spożywcze.

Swoje paczki przygotowało Koło Gospodyń Wiejskich „Żabczanki" wraz z OSP Żabce. Pomogła także szkoła w Rogoźnicy, Stowarzyszenie Elementum, Furora Międzyrzec czy Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzecu. Ci ostatni pochwalili się swoimi działaniami w mediach społecznościowych.

Aktywny udział w akcji wzięło również międzyrzeckie liceum, które poza produktami pierwszej potrzeby zakupiło potrzebującej rodzinie... wełnę szklaną

W przygotowanych paczkach czekały przede wszystkim produkty spożywcze i środki higieniczne, ale nie zabrakło również nieco rzadziej spotykanych pozycji na listach, do których należała mikrofalówka, opał na zimę czy... płyty OSB i wełna szklana.

Gratulujemy kilkunastu wolontariuszom, którzy przez cały czas trwania akcji nadzorowali prawidłowy przebieg wydarzenia oraz wszystkim, którzy wsparli potrzebujące rodziny. Jesteście wielcy, przez wielkie „W"!

rg

Ostatnia sesja w tym roku pod znakiem uchwały budżetowej

28 grudnia o godzinie 15 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 odbędzie się ostatnia sesja Rady Miasta w tym roku.

Głównym punktem obrad będzie uchwalenie budżetu miasta na 2024 rok oraz odczytanie projektu uchwały budżetowej na rok 2024. Pozostałe punkty czwartkowej sesji przedstawiają się następująco:

1. Odczytanie opinii Komisji Budżetu, Gospodarki i Promocji (wspólnej).
2. Stanowisko Burmistrza Miasta w sprawie opinii i wniosków Komisji Budżetu, Gospodarki i Promocji (wspólnej).
3. Odczytanie opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej.
4. Dyskusja.
5. Przyjęcie uchwały budżetowej na rok 2024.
6. Przyjęcie uchwały w sprawie wieloletniej prognozy finansowej Miasta Międzyrzec Podlaski.
7. Sprawozdanie z pracy komisji Rady Miasta Międzyrzec Podlaski za 2023 rok.
8. Przyjęcie planu pracy komisji Rady Miasta Międzyrzec Podlaski na 2024 rok.
9. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian Miejskiego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii Miasta Międzyrzec Podlaski na lata 2022-2025.
10. Rozpatrzenie projektu uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie ustalenia kryteriów i trybu przyznawania nagród nauczycielom szkół i placówek prowadzonych przez miasto Międzyrzec Podlaski za osiągnięcia w zakresie pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.
11. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej.
12. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany wysokości odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze, z wyłączeniem specjalistycznych usług opiekuńczych dla osób z zaburzeniami psychicznymi.
13. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przyjęcia wieloletniego Programu Osłonowego Dożywiania Dzieci i Młodzieży na terenie Miasta Międzyrzec Podlaski na lata 2024-2028.
14. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie podwyższenia kryterium dochodowego uprawniającego do zasiłku celowego z przeznaczeniem na realizację programu osłonowego w zakresie dofinansowania części kosztów utrzymania lokali mieszkalnych w 2024 roku.
15. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przyjęcia programu osłonowego w zakresie dofinansowania części kosztów utrzymania lokali mieszkalnych w 2024 roku.
16. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej w zakresie bieżącego utrzymania dróg powiatowych w granicach administracyjnych Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski w 2024 r.
17. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie powierzenia wykonywania zadań z zakresu usług użyteczności publicznej w zakresie bieżącego utrzymania dróg wojewódzkich w granicach administracyjnych Gminy Miejskiej Międzyrzec Podlaski w 2024 r.
18. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie uchwalenia wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i urządzeń kanalizacyjnych będących w posiadaniu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o. w Międzyrzecu Podlaskim na lata 2024 – 2027.
19. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie przystąpienia do opracowania Planu adaptacji do zmian klimatu Miasta Międzyrzec Podlaski.
20. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmian w uchwale budżetowej na rok 2023.
21. Rozpatrzenie projektu uchwały w sprawie zmiany wieloletniej prognozy finansowej Miasta Międzyrzec Podlaski.

rg

Międzyrzeccy taekwondziści wrócili z medalami. Braterski finał rozstrzygnięty grą w kamień, papier, nożyce

Koniec roku w międzyrzeckim taekwondo przedstawia się co najmniej bardzo dobrze. Zawodnicy KS Taekwondo Międzyrzec Podlaski wrócili z medalami z Mistrzostw Województwa oraz Pucharu Polski w Toruniu.

Fot.KS Taekwondo Międzyrzec Podlaski

Bliźniacy spotkali się w finale. O zwycięstwie przesądziła... gra w kamień, papier, nożyce

Pod koniec listopada w Tarnowie Podgórnym odbyły się I Mistrzostwa Polski Młodzików w Taekwondo Olimpijskim. Zawodnicy w wieku 10-11 lat rywalizowali w konkurencji walka sportowa. Z brązowym medalem tej imprezy wrócił Piotr Horbowiec, któremu zabrakło niewiele, by rezultat był jeszcze lepszy. Po bardzo wyrównanej walce półfinałowej musiał uznać wyższość rywala z Warszawy.

Wśród blisko 500 zawodników z 70 klubów znalazła się podczas Pucharu Polski w Toruniu trzyosobowa ekipa z Międzyrzeca. Na podium stanęli Karol i Bartosz Majczynowie, którzy do domu wrócili ze srebrnymi medalami.

2 grudnia w Puławach odbyły się natomiast Mistrzostwa Województwa Lubelskiego, gdzie rywalizowało 340 zawodników z 17 klubów. Ośmioosobowa reprezentacja Międzyrzeca rywalizowała wyłącznie w walkach. Złote medale podczas tej imprezy wywalczyli Piotr Horbowiec, Cezary Więckowski, Karolina Łukasik i Lilianna Stefaniuk.

Pierwszych miejsc mogło być więcej, jednak bliźniacy - Bartosz i Karol, podczas tego turnieju wystartowali w jednej kategorii wagowej. W finale stanęli więc naprzeciw siebie i... zagrali w kamień, papier, nożyce. Szczęście tym razem uśmiechnęło się do Bartosza, który do domu przywiózł złoto. Karol musiał zadowolić się srebrem.

rg

MDZ

eprasa.pl 5d97be224e